Nr. 37. Sobota, 15 Lutego 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:			miejscowa:		
rocznie . . . 32 K.,	ćwierćrocznie 8 K. — h.		rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.	
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.		półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.	

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej prywatnym docentom na Uniwersytecie we Lwowie: dr. Adamowi Sołowijowi, dr. Romanowi Renckiemu i dr. Edmundowi Biernackiemu, tytuły nadzwyczajnych profesorów Uniwersytetu.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, dr. Leopolda Mussila z Jarosławia do Lwowa, tudzież praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Włodzimierza Konkolniaka ze Lwowa do Jarosławia i Edwarda Nowaka ze Lwowa do Sanoka.

Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Michała Ćwikłowskiego, z Łańcuta do Lwowa.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wyznaczona na dzień 21 lutego 1908 i dni następne komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanego urządzenia w ulicy Żółkiewskiej w pobliżu stacyi Lwów-Podzamcze przejazdu po nad tory kolejowe, zbierze się w pierwszym dniu w sali sesyjnej Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 13 lutego 1908 l. 19.820 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w kraju, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 14 lutego.

Delegacye.

W komisyi spraw zagranicznych austryackiej Delegacyi obradowano wczoraj nad kredytem okupacyjnym.

Sprawozdawca del. Sukovic oświadczył się przeciw polityce izolacyjnej w Bośnii, przez co kraje sąsiednie jak Chorwacya, Slawonia i Dalmacya, które mają z nią wspólne interesy handlowe i narodowe, a których przyszłość będzie także zdaje się wspólną, są od niej odłączone.

Del. Baernreither oświadczył, że Monarchia, w roli swej mandataryusza, nie jest upoważniona do aneksyi krajów okupowanych. Przedewszystkiem trzeba rozwinąć gminy, następnie powiaty, względnie okręgi, a w końcu cały kraj podnieść do samorządu przez reprezentacyę z głosem najpierw doradczym, a potem i stanowczym. Mowca domagał się ściślej łączności między krajową administracyą a samorządem.

Del. Kramarz wykazywał, że w wewnętrznej polityce, aby dojść do asymilacyi ludności okupowanej, postępowano wprost przeciwnie, niż potrzeba. Ludności trzeba dać reprezentacyę ludową. W każdym razie wszystkim politycznym żywiołom: Mahometanom, Chorwatom i Serbom trzeba dać równość, wolność, możność rozwoju i równomiernego postępu gospodarczego. Mowca wyraził następnie obawy co do kolei sandżackiej, natomiast domagał się budowy kolei ze Spizza do Monastyru i z Arsanu do Bugojno w interesie połączenia Serbii z Adryatykiem.

P. Minister wspólny br. Burian omówił szczegółowo swój program, którego główne zasady polegają na stopniowem, według z góry ułożonego planu, podnoszeniu życia politycznego i gospodarczego okupowanych prowincyj; również trwać należy przy zasadzie, że węzły łączące okupowane prowincye z Monarchią należy uważać za nierozerwalne i rozwój tych prowincyj nie może niekorzystnie wpływać na istnienie i strukturę Monarchii. W obec wszystkich trzech wyznań należy zupełnie równo postępować. Pertraktacye co do autonomii Mahometan doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu.

P. Minister omawia szczegółowo nowe zarządzenia gospodarcze i kulturalne, zapowiada wniesienie ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, omawia szczegółowo organizacyę gmin i wydziałów powiatowych, nie może jednak oznaczyć ściślego terminu rozwinięcia tych instytucyj; w każdym razie nie będzie zastoju.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

*

Komisya wojskowa Delegacyi austryackiej obradowała wczoraj nad *extraordinarium* wojskowem.

Po szczegółowem referacie sprawozdawcy hr. Clam Martinitza oświadczył P. Minister wojny gen. Schönaich, że przyznaje, iż na zamówienia, które oznaczone zostały jako konieczne i nagłe, wstawiono do budżetu zbyt małe raty; może jednakże wskazać na to, że pierwotny projekt budżetu PP. Ministrowie skarbu okroili. Zamiast 20 milionów, otrzymał P. Minister wojny tylko 7 milionów; naturalnie, iż ubytek ten uwidocznia się z natury rzeczy w wielu pozycyach budżetu.

P. Minister wyłuszcza następnie sprawę samochodów. Typu odpowiadającego wymaganiom wojennym dotąd nie wybrano; prawdopodobnie rozstrzygną w tej sprawie tegoroczne manewry.

Co do niedostatecznych ćwiczeń pułku kolejowego i telegraficznego wskazuje P. Minister na to, że wydatki Austro-Węgier na ćwiczenia wojskowe, wobec dotacyj. przewidzianych w państwie niemieckiem musiały zostać o 2 miliony koron zwiększone.

Wreszcie omawiał P. Minister szczegółowo dodatnie strony nowych dział.

Del. hr. Latour uzasadniał szczegółowo znany wniosek w sprawie podwyższenia gaż oficerskich.

Del. Schraffl uzasadniał równocześnie taki sam wniosek oraz wniosek, co do poprawienia wiktu żołnierzy.

Po przemowie del. Klofacza obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek po południu.

Z komisyi budżetowej Izby posłów.

Komisya budżetowa Izby posłów obradowała wczoraj nad pozycyą: lasy państwowe i domeny.

P. dr. Kozłowski, zabrawszy między innymi głos w dyskusyi, wyraził zadowolenie z powodu, że na czele Ministerstwa rolnictwa stoi mąż, który wydał bardzo cenne dzieła socyalno-polityczne. Mowca spodziewa się, że P. Minister przemieni teraz zawarte tam zasady w czyny socyalno-polityczne. Dalej zaznaczył dr. Kozłowski, że zarząd lasów państwowych ma obowiązek

8)

ZAGMATWANA TRAGEDYA.

STUDYUM BIOGRAFICZNE

Z DZIEJÓW SERCA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

F. HOESICKA.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób upłynęły trzy tygodnie blisko. Ale nadszedł dzień 19 kwietnia, w którym państwo Bobrowie mieli opuścić Rzym, udając się na północ, do Niemiec. Po drodze był projektowany kilkudniowy pobyt we Florencyi i Wenecyi. Krasiński miał do wyboru: albo zostać w Rzymie, co się równało rozstaniu z panią Joanną, albo wyjechać równocześnie z nią, co się równało odbyciu wspólnej podróży przez całe Włochy. Nie byłby poetą, gdyby się zdecydował na pierwsze, więc wybrał ostatnie. Oczywiście, iż w takich warunkach trudno marzyć o piękniejszej podróży. Jakoż była to w całem słowa znaczeniu „najpiękniejsza podróż" i dziwić się nie można, iż o niej Krasiński pisał z zatem do Gaszyńskiego [1]).

We Florencyi zatrzymano się około trzech tygodni. Dnia 7 maja, jako w dniu imienin pani Bobrowej, ofiarował jej Krasiński piękne kwiaty [2]). Wogóle życie, które prowadzono w tem mieście kwiatów, było pełne uroku, a jeśli się zważy, iż to był maj, gdzie Florencya naprawdę cała jest jak w jednym olbrzymim bukiecie kwiatów, nie wyda się dziwnem, iż poeta czuł się w siódmem niebie. Dni schodziły na zwiedzaniu muzeów, kościołów, albo też na wycieczkach w okolice, przyczem niektóre wycieczki odbywano konno, gdyż pani Bobrowa doskonale jeździła na koniu, bardzo rozmiłowana w tym sporcie [3]). Krasiński, jadąc obok niej, całą piersią pił rozkosz życia. Niestety, gdy dzień był zbyt skwarny, wyjeżdżano dopiero nad wieczorem, zwykle do Pratolino, gdzie z konia widziano świecące *lucciole*. O takich chwilach nie zapomina się prędko; to też i Krasiński, skoro mu je przeżyć było danem, pieścił się ich wspomnieniem. „Szczęście na tym świecie — pisał w jednym z listów do pani Bobrowej — to jak muchy z Pratolino: gdy przeleciały, noc staje się jeszcze ciemniejsza. Och, jak te wieczory florenckie były czyste i spokojne! Czy Pani pamięta, jak galopowaliśmy o zmroku, jak harmonijne cienie wieczorne roztaczały się w koło nas, jak wszystko, co jest ponurego i niewczesnego w życiu, było daleko od serc naszych! Dni podobne, to aniołowie, którzy ulatują, a gdy zniknął, nicość do swych praw powraca. „Nie brakło też wieczorów, spędzanych w teatrze, na operze. Wieczór, spędzony na „Parisinie" Donizettiego, ze słynną Karoliną Unger w roli tytułowej, należał do najbogatszych we wrażenia. Krasiński był zachwycony tą operą i jej wykonaniem, do czego niewątpliwie w znacznej mierze przyczyniała się okoliczność, iż wraz z nim słuchała tej muzyki i pani Joanna. A gdy mu się w kilka miesięcy później zdarzyło raz jeszcze być na tej operze, to przedewszystkiem czuł się rozmarzonym na myśl o tym wieczorze florenckim, kiedy na „Parisinie" był z panią Bobrową. Oto, jak sam w liście do niej, opisał to wrażenie: „Wczoraj wieczorem byłem w teatrze Apollo. Unger grała Parisinę. Gdzie ja to widziałem Unger, gdzie słyszałem „Parisinę"? Zdaje mi się, że wtedy była wokoło mnie wiosna rozkoszna, że nad mą głową rozciągały się czyste, lśniące niebiosa. Gdy więc ona ukazała się na scenie w drugim akcie, spoczywająca na łożu w bieli ubrana, drzemiąc i marząc o Hugonie, kiedy wszedł książę Azo i drżąc z zazdrości, zbliżył się aż do spadającej około niej draperyi, kiedy ona podniosła drżący głos i w marzeniu miłośnem wymówiła imię tego, którego ubóstwiała, gdy rozbudzona litosną ręką, przerażona, zdziwiona, zsunęła się ze swego posłania na ziemię i z włosami w nieładzie, z błędnemi oczyma rozpoczęła swego wala rozpaczy.... Czy Pani go pamięta? Taki szybki, tak dobrze na tę chwilę pomyślany, tchnący namiętnością, szaleństwem prawie.... Oh! wtedy, wierzaj mi Pani, byłem przeniesiony.... daleko od tłumu, który mię otaczał, i miałem jakby widzenie gorączkowe, jakby wszechpotężne objawienie przeszłości. Im dłużej trwała ta muzyka, jaśniejszym i dokładniejszym stawał się mój wzrok, tem wyraźniej oko w oko wpatrywałem się w twarze i miejscowości, które widziałem był razem. Niech będzie błogosławiona moja wyobraźnia! Jeśli mi sprawiała męki, obdarzała mnie też i rozkoszą. Ma ona w sobie moc, która wskrzesza, daje życie, która drwi z czasu i wydziera mu jego ofiarę. Szczęśliwy byłem wczoraj wieczorem i dziś jeszcze wspomnienie cieni, które przesunęły się przed mojemi oczyma, wywołane muzyką florencką [4]), jest tak silne, jak rzeczywistość". Jakże dopiero szczęśliwym musiał się czuć owego majowego wieczoru we Florencyi, kiedy razem z ukochaną podziwiał wspaniałą grę pani Unger w roli Parisiny, kiedy z nią razem słuchał owego namiętnego walca rozpaczy i kiedy to, co się działo na scenie, tyle miało podobieństwa do sytuacyi, w jakiej on znajdował się właśnie. Bo Parisina zakochana w Hugonie, to jakby pani Joanna zakochana w Zygmuncie, a zazdrosny mąż, książę Azo, to jakby pan Bóbr, któremu już zaczynała się niepodobać zbytnia sympatya jego żony dla młodego poety. Krasiński musiał sobie z tego coraz bardziej zdawać sprawę, skoro na nim ta scena w drugim akcie „Parisiny" tak silne uczyniła wrażenie. Cokolwiek bądź, te majowe dni, które autor „Agay Hana" pędził teraz nad Arnem, choć były rzeczywistością, zakrawały na poemat. Dokoła niego była wiosna rozkoszna, nad głową rozciągały się czyste, lśniące niebiosa [5]), a przy nim — jak Parisina przy Hugonie — znajdowała się ta, w której błękitnych oczach dostrzegał coraz wyraźniejszy płomień miłości dla siebie. Jakże wobec tego nie miał się czuć szczęśliwym nad wszelki wyraz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) „Teraz najpiękniejszą podróż zrobiłem przez Florencyę, Wenecyę i Münich". Z Kissingen 10 lipca 1834.

[2]) W liście z Neapolu dnia 21 kwietnia 1835 pisze Krasiński do pani Bobrowej: *„Je voudrais que cette lettre vous fut remise le 7 de mai. Il y a un an qu'à pareil jour vous voulûtes bien prendre quelques fleurs que je vous offris"*.

[3]) *„Je suis à Florence* — pisze Krasiński do pani Bobrowej 15 maja 1835. — *Je suis là ou j'étais il y a un an à pareille époque. Tout est vert et tout fleurit. La nuit les mouches brillent et il me semble entendre le galop de votre cheval.*

[4]) *„Je fus heureux hier au soir et encore aujourd' hui: le souvenir des ombres qui passèrent devant mes yeux, évoquées par la musique de Florence, est aussi fort qu' une réalité"*.

[5]) *„Il me semble qu' alors il y avait un printemps inéffable autour de moi, que des cieux purs et éclatants s'étendaient au dessus de ma tête...."*

dostarczania włościanom drzewa użytkowego i do palenia, a dotychczasowe doświadczenia w tej sprawie, zarządzone. co prawda, nie w całym kraju, dowiodły, że Skarb na tem nie traci, lecz owszem zyskuje. Mimo, że galicyjskie lasy państwowe są wybitnie aktywne i w wielkiej mierze spełniają swój obowiązek wobec Ministerstwa skarbu, nie można powiedzieć, ażeby cieszyły się wzajemną miłością tego Ministerstwa.

Dalej dziękował mowca referentowi tej sprawy, że z jednej strony wskazał na polityczne znaczenie inwestycyi, a z drugiej wykazał, iż długoletnie umowy o wyrąb lasu wyrządzają szkodę zarówno Skarbowi, jak ludności. Poddawszy postępowanie Ministerstwa rolnictwa co do magazynów ostrej krytyce, domagał się mowca decentralizacyi, a porównując sumy, wydawane w Galicyi i innych krajach na administracyę i inwestycye, udowadniał, że Galicya jest pod tym względem taktowana po macoszemu.

Dalej stwierdził mowca, że rezolucya komisyi rolniczej, ażeby galic. Namiestnictwu odebrać wpływ na lasy państwowe, polega na nieporozumieniu, obecna bowiem Dyrekcya domen i lasów państwowych jest podporządkowana Ministerstwu skarbu i Namiestnictwo samo nie ma żadnego wpływu na lasy państwowe.

W końcu wniósł mowca następujące rezolucye:

Wzywa się Wysoki Rząd:

1) by przez drobną sprzedaż drzewa z lasów państwowych zapewnił interesom ludności pierwsze miejsce przed zawieraniem długoterminowych kontraktów o sprzedaże spekulacyjne;

2) w celu decentralizacyi materyału drzewnego z lasów państwowych, aby na stacyach kolejowych po miastach i miasteczkach potworzył państwowe magazyny sprzedaży drzewa, gdzie je ludność tamtejsza mogłaby otrzymywać po niskich cenach;

3. aby w wyborze miejsc na te magazyny uwzględnił przedewszystkiem okolice, w których albo jest wogóle brak drzewa lub znacznie wyśrubowano jego ceny;

4. aby zniżył koszta transportu kolejami państwowemi do magazynów państwowych, względnie do miejsc, dokąd drzewo zakupiono;

5. ponieważ lasy państwowe są zaniedbane, komunikacye w nich są niedostateczne, a wskutek tego drzewo w nich pozostaje niewyzyskane i ginie na marne, należy je uczynić użytecznem przez budowę dróg i przez koleje;

6. przy uwzględnieniu zasad i potrzeb racyonalnej gospodarki i zarządu, etat urzędników i służbę należy pomnożyć;

7. z funduszu uzyskanego ze sprzedaży dóbr państwowych i ze środków pieniężnych, jakie wpłyną do kas państwowych, wskutek wykupna propinacyi, należy zakupić dobra leśne w Galicyi.

P. dr. Diamand oświadczył, że zasadniczo jest zwolennikiem upaństwowienia wszystkich lasów w Austryi, jednakże gospodarka Ministerstwa rolnictwa w lasach państwowych, zwłaszcza w Galicyi, wywołuje rzekomo tylko skargi. Wniosek, ażeby w miastach otwarto składy drzewa, mowca wita przychylnie, jednakże niczego nie spodziewa się po nim. We Lwowie istnieją wielkie składy, a jednakże nie sprzedaje go się ludności. Należy ograniczyć lichwę drzewną w Galicyi, a wyzyskiwanie lasów uczynić racyonalniejszem. Setki tysięcy metrów sześciennych gnije rzekomo w lasach, państwowych, a jednak drzewa dostać nie można.

P Minister rolnictwa dr. Ebenhoch uznaje, że lasy państwowe są źródłem dochodów państwowych, którego zrzec się nie można, że jednak gospodarka leśna państwowa pod wielu względami jest zacieśniona; w pierwszej linii przez rolnictwo, które co do łąk i dróg ma wiele i wielkich interesów w posiadaniu lasów, dalej przez uprawnionych do serwitutów. W tej mierze zarząd lasów świadom jest swoich obowiązków i prawa te jak najściślej zachowa, a nie ograniczy uprawnionych w ich używaniu. (Oklaski). Pobieraniem drzewa przez ludność mowca wielce się interesuje i gotów jest tej potrzebie w większym niż dotychczas stopniu uczynić zadość. Także interesy ruchu obcych wchodzą w grę tutaj.

Dalej omawiał P. Minister kwestye uwzględnienia potrzeb rodzimego przemysłu drzewnego i wskazał, że w ostatnich czasach wydano rozporządzenia, które z pewnością u reprezentantów tego przemysłu wywołają zadowolenie.

P. Minister wskazuje z naciskiem na konieczność stworzenia dla zajętych w lasach państwowych sił roboczych warunków życia, które z jednej strony odpowiadałyby ich pracy, a z drugiej słusznym wymaganiom życia. Dalej oświadcza w sprawie leśników, że mimo całej przychylności dla nich z jego strony, nie można było przyznać im na razie charakteru urzędników. Aby im jednak nie odbierać nadziei, że życzenia ich będą spełnione w przyszłości, P. Minister zamierza leśników powiatowych zamianować podurzędnikami.

Również co do innych leśników i pomocników leśniczych ma P. Minister zamiar stworzyć nowe klasy płacy, aby przynajmniej w części zadość uczynić wyrażonym życzeniom.

P. Minister omawiał następnie zarządzenie, które rozpoczęto wykonywać w r. 1908 na korzyść robotników drzewnych pod względem datków na mieszkanie, względnie zniżenia czynszów najmu i obiecuje szczegółowe uwzględnienie i rozważenie poszczególnych podniesionych żądań. Co do zapobiegania szkodom, wyrządzanym przez zwierzynę, to administracya lasów państwowych nie ma żadnych środków do rozporządzenia. P. Minister zamierza jednakowoż, nie ograniczając w jakikolwiek sposób sportu polowania, kwestyę tę zbadać i zastanowić się, czy zamiast wydzierżawiania, nie byłoby racyonalniejszem ustanowienie pewnych kwot od sztuki za zastrzelenie szkodników.

Co do poprawy położenia niższych leśniczych w Galicyi, to odnośna akcya jest już w toku. Najniższą klasę, która otrzymywała miesięcznie 30 k., zniesiono. Następna, pobierająca 36 kor. miesięcznie, ma być zniesiona w r. 1909, tak, że od r. 1910 wszyscy niżsi leśnicy będą otrzymywali po 42 koron miesięcznie.

Przechodząc do życzeń, wyrażonych przez p. Kozłowskiego, zapewnia P. Minister, że przychylnie je załatwi.

Odnośnie do wypadków rzekomych nadużyć, przedstawionych przez p. Diamanda, P. Minister oświadcza, że będą one stanowiły przedmiot dochodzeń i przyrzeka rezultat ich podać do wiadomości.

W dalszym ciągu obrad p. Wassilko wytykał postępowanie zarządów lasowych w Galicyi wschodniej wobec chłopów ruskich. Chłopi, mieszkający w lesie, muszą rzekomo palić węglem, bo nie dają im drzewa na opał. Chrust gnije w lasach, ale chłopom się go nie sprzedaje z powodu rzekomo, że przy wyborach nie stosowali się do życzenia władz. Mowca prosi P. Ministra, aby rozświetlił te mistyczne ciemności, jakie rzekomo zalegają administracyę leśną w Galicyi. Jeżeli radykalizm Rusinów ciągle wzrasta, to wedle mowcy, nie najmniejszą przyczyną tego są stosunki w zarządach lasów.

Ze względu na pewną uchwałę Sejmu galicyjskiego, p. Wassilko stawia następującą rezolucyę: „Odrzucając pretensye kraju koronnego Galicyi co do prawa własności na tamtejszych lasach państwowych i domenach, jako pozbawione wszelkiej prawnej podstawy, wzywa się Rząd, aby nie zgodził się także na wydzierżawienie tej własności państwowej galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu, ponieważ przez to administracya tych dóbr odebraną zostałaby Państwu".

Na uzasadnienie tej rezolucyi przytoczył mowca między innemi tę okoliczność, że już dziś pod administracyą państwową okazały się rzekomo jaskrawe nadużycia, które pod administracyą galicyjskiego Wydziału krajowego stałyby się, zdaniem p. Wassilki, jeszcze jaskrawsze.

P. Głąbiński zwraca się przeciw rezolucyi p. Wassilki. Sejm galicyjski reklamuje posiadanie i zarząd domen koronnych w Galicyi dla kraju, jest jednakże gotów płacić odpowiedni czynsz dzierżawny. Kwestya ta nie może być rozstrzygnięta przez komisyę i załatwienia jej przed szczegółowem zbadaniem i omówieniem nie można przesądzać.

Sprzeciwiałoby się to — powiada mowca — zasadzie autonomicznej, którą my chcemy szanować, jakoteż dotychczasowym zwyczajom. Wreszcie Sejm galicyjski osiągnie lepszą ogólną administracyę lasów państwowych, co leży także w intencyi P. Ministra rolnictwa. Byłoby bardzo pożądane, ażeby władze wzięły sobie do serca słowa, wypowiedziane przez P. Ministra.

Mowca prosi komisyę, aby rezolucyę p. Wassilki odrzuciła.

P. Diamand oświadcza, że zasadniczo stoi na stanowisku odnośnej uchwały galicyjskiego Sejmu, jednakże sądzi, że sprawa na razie nie jest aktualna. Jeżeli szerokie masy ludności będą miały możność brania udziału w gospodarce lasowej, wówczas cała ludność będzie za tą uchwałą. Dlatego sprawa ta jest w najściślejszym związku z zaprowadzeniem powszechnego, równego prawa głosowania do Sejmu.

Następnie po wywodzie końcowym sprawozdawcy tytuł przyjęto.

Uchwalono dalej rezolucye pp. Kozłowskiego, Sylwestra, Mastalki, Walchera i rezolucyę wniesioną przez sprawozdawcę.

P. Wassilko pierwszą część rezolucyi swej cofnął; drugą część odrzucono. P. Wassilko zgłosił ją jako wotum mniejszości.

Na tem obrady przerwano.

Niemcy przeciwko wywłaszczeniu.

Szambelan królewski baron Puttkamer, b. landrat w Mogilnie, nadesłał *Dziennikowi Berlińskiemu* następujące oświadczenie:

Berlin, w lutym 1908.
Johannisstr. 3

Zebrana d. 7 lutego w ratuszu berlińska grupa niemieckiego Towarzystwa pokoju, Towarzystwa, którego celem jest staranie się o pokój i to nietylko międzynarodowy, lecz także o pokój pomiędzy należącymi do poszczególnych państw obywatelami państwa, dowiedziała się z głębokim smutkiem o wniesionej przez pana prezydenta ministrów, a skierowanej przeciw polskim współobywatelom ustawie o wywłaszczeniu. Mianowicie obawia się ona, że ustawa ta, gdyby stać się miała prawem, zaostrzyłaby przeciwieństwa pomiędzy rozmaitemi narodowościami w Prusach, nie przyniosłaby ludności niemieckiej najmniejszego pożytku, natomiast uczyniłaby z Polaków najzaciętszych wrogów rządu i wepchnęłaby ich do obozu rewolucyjnego; dalej, widzi ona w ustawie o wywłaszczeniu niebezpieczne naruszenie własności prywatnej, oraz szkodzenie powadze Prus w oczach wszystkich na świecie narodów kulturalnych. Jest ona zdumioną, że większość w Izbie deputowanych głosowała za ową ustawą i w oświadczeniu, złożonem w Izbie ze strony konserwatystów, że tylko niechętnie głosują za ustawą, nie może dopatrzeć się żadnego usprawiedliwienia.

Ustawa znajduje się obecnie w Izbie panów. Niemieckie Towarzystwo pokoju, miejscowa grupa berlińska, ma ufność, że u najdostojniejszych przedstawicieli ludu pruskiego, do których zaliczają się także najgłówniejsi reprezentanci wielkiej, dawnej i ufundowanej własności ziemskiej, znajdzie

---

30

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MINIA.

(Naśladowane z francuskiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Lulu mówi z głębokiem westchnieniem:

— Och! Miniu, gdybyś wiedziała, jaki jestem głodny!

Wtedy Minia klaszcze w ręce i wybucha śmiechem:

— Chodźmy prędko na dół. Zobaczycie, jaka wyborna kawa przyrządzona przez Urszulę!

Ale oto Maks i Zosia patrzą na siebie z niezdecydowaną miną. A Zosia szepcze ze spuszczonemi oczami:

— Chcesz nas zaprowadzić do twojej chrzestnej matki?

Minia mierzy ją wzrokiem, zdziwiona.

— Naturalnie! chcesz, abym was zaprowadziła?

Oczy Zosi czekają na decyzyę Maksa. Doznaje nieokreślonej trwogi, połączonej z zakłopotaniem, na myśl, że ma stanąć przed starą damą, którą dawniej straszono Lula, gdy nie był grzeczny; tą damą, którą mama jej nazywała stosownie do chwilowego humoru, starą bigotką, albo klerykalną megerą. Maks także się waha, ale z innych powodów. Duma jego cierpi. Ma poczucie politycznych różnic. Przyjąć ofiarę Mini, to rodzaj kapitulacyi. Ta stara dama, to wróg, z którym się walczy. Cierpi nad tem, że ukaże się jako zwycięzony, prawie żebrak, on, syn jednego ze stronników innego obozu. I Lulu nawet, z paluszkiem w buzi, mruczy z niepokojem:

— Czy ona nie jest zła, ta twoja chrzestna matka?

Zła? Minia śmieje się z całej duszy.

— Spieszmy się!

Żołądek Lula aż kurczy się z głodu. Jeżeli Minia się śmieje, niema się czego obawiać. Bierze ją za rękę i kroczy za nią powtarzając z przekonaniem:

— Spieszmy się!

Maks i Zosia idą za nimi ze spuszczonemi głowami.

Matka chrzestna, z nieprzeniknionym wyrazem twarzy, robi przegląd przygotowań w sali jadalnej. Filiżanki gotowe. Oto grzanki chleba. Maszynka z kawą i duży garnuszek z gorącem mlekiem stoi na środku stołu. Matka chrzestna kilkakrotnie, machinalnie prawie, patrzy, czy niczego nie brakuje. Jest bardzo wzruszona. Obecnie, przyznaje, iż nadto prędko uległa Mini. Wystarczało kazać im zanieść śniadanie na górę. Zabrakło jej przytomności umysłu i pogorszyła sytuacyę. Na szczęście się opamiętała. Gdy będą jedli śniadanie, napisze słówko do proboszcza, który uprzedzi o tem, co zaszło, pana de Freul, kolegę doktora Péborde z Izby...

Oto kroczki czworga dzieci odzywają się w przedsionku. Słychać głos Mini. Drzwi się otwierają. Maks i Zosia wchodzą pierwsi, popychani przez Minię, która idzie za nimi, trzymając Lula za rękę. Jest chwila milczenia. W obec starej damy, słusznej, chudej, o surowej twarzy, której usta pozostają zamknięte, dzieci stoją jak skamieniałe, odgadują w niej nieprzyjaciółkę i pomimo apetycznej woni kawy, pragnęłyby uciec. A matka chrzestna ciągle milczy.

Domowe jej ognisko, przy którem urodziła się i umarła Klara Aniela, wydaje jej się nagle sprofanowanem obecnością tych niechrzczonych dzieci. Pożółkła cera Maksa, oblicze jego zmienione z powodu bezsenności i strapienia, nieufność budzi Zosia z rozburzonymi włosami, z sukienką źle włożoną, wymiętą, opłakany miała wygląd. Gruby Lulu, widząc przed sobą starą damę, którą mu tyle razy grożono, ukrywa twarzyczkę w brudne rączki. Sama nawet Minia, zmieszana przymusem jaki widzi w około siebie, nie znajduje wyrazów, którymiby wysłowić się chciała i milczy po raz pierwszy w życiu....

A przecież, niepodobna, aby milczenie się przeciągało. Matka chrzestna czyni wysiłek.... Ale w chwili, w której ma przemówić, zatrzymuje się zdziwiona. Oto Lulu ośmielił się spojrzeć na starą damę przez szparę pomiędzy paluszkami i w małej jego główce rodzi się niejasne wspomnienie. On już gdzieś widział taki czepek koronkowy i starą damę z białymi włosami. Bardzo dawno temu, w pewnym prowincyonalnym zakątku.... Na to wszystko padał promień słońca, a także pachła kawa z mlekiem. Bał się trochę, tak samo jak teraz.... Ale kazano mu zbliżyć się do niej i nazwać ją, nazwać.... Ach już wie....

Z nieśmiałym i błagalnym uśmiechem Lulu zbliża się do chrzestnej matki i głosem nieco cichym, nieco drżącym, bełkocze:

— Babciu! dzień dobry, babciu!

Zanim matka chrzestna zrozumiała, jak przyszło do tego, ramiona jej się wyciągnęły i przyciska do serca małego wolnomularza o brudnych policzkach....

W sali jadalnej, tak sztywnej i surowej, słychać tylko poruszanie ustami i brzęk łyżeczek o porcelanę.

Szybko doprowadzone do porządku, z włoskami uczesanymi, maleństwa zgłodniałe pożerają grzanki z masłem i popijają kawę. A matka chrzestna patrzy na tę dziwną rodzinę, której sobie sama nie wybrała. W głębi jej duszy odzywa się pełno wspomnień, z pomiędzy tych, które budzą się z uśpienia dopiero wskutek wielkich przewrotów... Być może, iż od śmierci Klary Anieli matka chrzestna nigdy jeszcze nie była tak mocno wzruszona... W starej jej duszy tak wytrwałej na wszystko, tak silnej, utworzonej według wzoru tylu pokoleń, robi się zamęt dziwny, na pół niepokojący, a na pół słodki...

Wszystkie te główki dziecinne, zgromadzone wokoło jej stołu, podobne są do marzeń, które snuła, szyjąc wyprawę Klary Anieli, wyobrażając sobie wesołe grono, które kiedyś ożywi stary jej apartament. Ileż to razy przypominała sobie z goryczą swoje szalone nadzieje!... Sala jadalna pozostała ponura i cicha przez całych lat dwadzieścia. A oto dzisiaj pełna dziecinnego gwaru. Poruszają się główki o kręconych włosach, srebrzyste głosiki się unoszą. Słychać wybuchy śmiechu. Ale nie są to dzieci Klary Anieli, tylko doktora wolnomularza i kobiety, której Kościół nie uznaje nawet za prawą jego małżonkę. Są to mali Péborde...

A więc tak, to są mali Péborde. Ale pomimo, że może sama przed sobą nie przyznaje się do tego, mateczka nie może już zapatrywać się na nie tak jak dawniej, jakby powinna się zapatrywać. Od chwili, gdy je umyto, gdy grzebień doprowadził do porządku rozczochrane ich włosy, gdy nieco kolorów wróciło im na policzki, są to dzieci takie same, jak wszystkie inne.

Nawet nieładna Zosia ma swój właściwy, smutny urok. Była źle ułożona i źle wychowana, a przecież bardzo milutko zajmuje się młodszym braciszkiem, pomaga mu przy jedzeniu, pilnuje; chciałoby się uspokoić jej lękliwe spojrzenie i widzieć uśmiech na skurczonych ustach. A Maks, kogóżby nie pociągnęło jego ruchliwe i subtelne oblicze, oczy duże, słodkie i melancholijne? Przed chwilą oczy te spoczęły na chrzestnej matce. Albo nie zna się na ludziach, albo te oczy wyrażają szczerość i męstwo. A na jakie wysiłki się zdobywa, aby nikt nie domyślił się rozpaczy, która podwójnym faldem wyżłobiła mu z obu stron chude policzki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szczególnie rozwinięty zmysł humanitarności i sprawiedliwości, pomnąc na dawne *suum cuique* Hohenzollernów, że znajdzie u nich specyalne zrozumienie miłości do zagonu rodzinnego i daleko patrzący wzrok na niebezpieczne skutki takiego prawa.

Dlatego zwraca się, przekonana z góry o zgodzie wszystkich innych grup niemieckiego Towarzystwa pokoju, do wysokiej Izby z usilną prośbą, aby ustawę antipolską odrzuciła, a przynajmniej przymusowe wywłaszczenie z niej wykreśliła.

Z głęboką czcią
Z polecenia niemieckiego Tow. pokoju
miejscowa grupa berlińska.
podp.: prof. *Förster* podp.: dr. *Herter*
tajny radca regencyjny. docent prywatny.
podp.: baron i szambelan *Puttkamer*
były landrat.

Deklaracya ta wywołała — rzecz jasna — silne wrażenie w prasie niemieckiej, która rozmaicie ją komentuje. Że popleczników wywłaszczenia p. Puttkamer i jego towarzysze nie wzruszą, to było z góry do przewidzenia.

Tak n. p. *Tägliche Rundschau*, zamiast odeprzeć silne argumenty, stara się wytłumaczyć „Lidze pokojowej“, iż co do stosunków w Poznańskiem fałszywie jest poinformowaną. Jedynie obecna polityka antipolska zdaniem przytoczonego organu może doprowadzić do uspokojenia kresów wschodnich, a taki pokojowy cel powinna Liga popierać.

Z pod berła rossyjskiego.

(Echa sprawy Milukowa-Puryszkiewicza. — Informacye z ostatniej chwili)

Prezes Dumy Chomiakow oświadczył współpracownikowi *Rusi*, że uprzedzono go, iż Puryszkiewicz zamierza na najbliższem posiedzeniu wywołać skandal przeciwko Milukowowi, nie przywiązywał jednak wagi do ostrzeżenia tego, porządek dzienny bowiem nie nasuwał możliwości jakiegoś zatargu. Gdy jednak Puryszkiewicz i Nowickij zaraz już na początku posiedzenia okazali wielką chętkę do awantur, prezes miał się już na ostrożności i, jak się później okazało, dobrze zrobił.

Petersburski korespondent *Czasu* pisze w tej sprawie: Różni różnie wyjaśniają zachowanie się Puryszkiewicza. Jest to człowiek nietylko zdenerwowany w stopniu wysokim, ale po prostu niepoczytalny, dla którego miejsca być nie powinno w pałacu Taurydzkim. Powiadają, że Puryszkiewicz chciał się zrehabilitować w oczach prawicy, która nie mogła mu przebaczyć pewnych rewelacyj z życia wewnętrznego „Związku narodu rossyjskiego“ i zarzutu malwersacyj pieniężnych, uczynionego prezydentowi tegoż, p. Dubrowinowi, który odpłacając się pięknem za nadobne, zarzucił ze swej strony Puryszkiewiczowi kradzież jakichś tam dokumentów z archiwum stronnictwa. Inni znowu powiadają, że skrajna prawica zamierzała ostatecznie skompromitować p. Milukowa, a tem samem zadać cios i całemu stronnictwu „kadetów“. Cel nie został osiągnięty; Puryszkiewicz zniknął z Dumy na 15 posiedzeń, a Milukow zachował podczas tych wstrętnych scen krew zimną i otrzymywał wyrazy współubolewania z różnych stron Izby.

Co właściwie p. Milukow uczynił i skąd ku niemu animozya stronnictw prawicy, nacyonalistów i centrum? Oto pojechał w czasie feryj do Nowego Jorku, miał tam odczyt, w którym wiernie przedstawił (przyznaje to nawet p. Mienszikow) stan wewnętrzny Rossyi, umożliwiający skazanie na śmierć przez powieszenie przeszło 300 osób. Na podstawie notatek i wzmianek dziennikarskich zredagowano w prasie reakcyjnej i nacyonalistycznej szereg oskarżeń przeciwko niemu, dających się streścić w słowie zdrada ojczyzny i wciąganie obcych w sprawy wewnętrzne Rossyi. Tak pisano w dziennikach. Lecz stronnictwa postanowiły czekać i zebrać jakieś autentyczne dowody „zdrady“ p. Milukowa. Nawet skrajna prawica postanowiła wstrzymać się z atakami aż do otrzymania tekstu odczytu. Ale p. Puryszkiewicz nie wytrzymał i naruszył dyscyplinę partyjną.

Z dzienników petersburskich dowiadujemy się, iż w ubiegły wtorek i środę Paweł Milukow zdawał sprawę ze swej podróży do Ameryki i odczytu w Nowym Jorku. Pierwszego dnia mówił o tem w jednym z domów prywatnych, drugiego na posiedzeniu frakcyi parlamentarnej „kadetów“.

Milukow, mając przed sobą stenogram odczytu, tłumaczył go na język rossyjski, zatrzymując się dłużej na inkryminowanych ustępach.

Frakcya „kadetów“, obznajomiwszy się z treścią artykułu o Milukowie, zamieszczonego w gazecie *Russkoje Znamia*, zwróciła się do prawników z prośbą o wyjaśnienie, czy w artykule tym są cechy przestępstwa. Oto powiedziano w nim między innemi, że Milukow za pewną kwotę pieniężną sprzedał Ameryce wybrzeża Dalekiego Wschodu. (?!) Od opinii prawników będzie zależało, czy Milukow wytoczy redaktorowi *Russk. Znamia*, dr. Dubrowinowi, proces o potwarz w druku.

W lokalu Związku nar. ross. odbyło się przy drzwiach zamkniętych posiedzenie tajne, na którem oprócz członków Rady głównej Związku obecni byli przedstawiciele „grupy szlachty, wiernej przysiędze“, kilku posłów, oraz 23 przedstawicieli najstarszych i najbardziej wpływowych petersburskich rodzin szlacheckich. Treść obrad trzymana jest w jak najściślejszej tajemnicy.

W dziennikach reakcyjnych ukazał się następujący list Puryszkiewicza: „Do członka Izby państwowej Pawła Milukowa. Wasanie! Na posiedzeniu Izby państwowej w dniu 22 stycznia wyrządziłem panu ciężką zniewagę, nazywając pana tem mianem, na jakie pan zasługuje, jako człowiek, dla którego ojczyzna, jej sprawy i jej dobro są pustym dźwiękiem. Znieważyłem pana za to, że pan, choć jesteś nicością duchową, pojechałeś w czasie feryj świątecznych do Ameryki, szukając pomocy od Żydów amerykańskich dla zdychającej w Rossyi partyi „kadetów“. Znieważony publicznie, schowałeś się pan, zniewagę przełknąłeś i nie mając honoru, uchyliłeś się pan od jedynego sposobu oczyszczenia się przed opinią publiczną — wyzwania mnie na pojedynek. Cały dzień wczoraj oczekiwałem sekundantów pańskich, — nie stawili się, obecnie więc, posyłając niniejszy list w kopii posłom Dumy różnych frakcyj, chcę przez to wyrazić panu moją najgłębszą pogardę, jako dla tchórza, wroga swej ojczyzny, niewolnika nieokiełznanych pożądań masy żydowskiej. Włodz. Puryszkiewicz“.

*

Wiadomość, kolportowana przed miesiącem o zapadłej na Radzie ministrów uchwale, aby w szkole technicznej drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej przywrócony został wykład wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem religii i języka polskiego) w języku rossyjskim, znalazła już potwierdzenie w rozkazie ministra komunikacyi, aby reforma została niezwłocznie wprowadzona w wykonanie. Energiczne starania, które czyniła Rada zarządzająca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, aby szkołę oddać pod zarząd ministerstwa oświaty i nadać jej charakter prywatny, nie odniosły skutku. Rząd odpowiedział odmownie, twierdząc, że szkoła kolejowa nie może mieć charakteru prywatnego, że musi należeć do ministerstwa komunikacyi i że wykład przedmiotów w języku rossyjskim zastrzeżony jest najwyraźniej w specyalnej ustawie szkoły.

Puryszkiewicz przyszedł przed kilku dniami do Dumy i dostawszy się do sali obrad, nalepił na wszystkich krzesłach posłów ze skrajnej prawicy odpowiednie znaczki w barwach rossyjskich. Takiż znaczek nalepił on na krześle prezesa Rady ministrów, Stołypina. Ubarwiwszy w ten sposób miejsca posłów i prezesa ministrów, Puryszkiewicz opuścił gmach Dumy.

„Ochrana“ w pałacu Taurydzkim — jak piszą *Russk. Wied.* — szczególną opieką otacza przedstawicieli prasy w Dumie. Do poprzednich znanych rozporządzeń, które podyktowała troskliwość o korespondentów dumskich (pasport, pozwolenie, fotografia, dogodne miejsce, prawo wstępu do kuloarów i t. d.) — według informacyj *Now. Wrem.* — dołączono jeszcze następujące ulepszenie: „Z rozporządzenia naczelnika „ochrany“ pałacu Taurydzkiego przy podjeździe posadzono stróża, który zapytuje o nazwisko przedstawiciela prasy i zapisuje, o której godzinie każdy z nich przychodzi i wychodzi. Ciekawa rzecz, komu to potrzebne“.

Zdaniem *Russk. Wied.*, „ochrana“ pragnie śledzić, o ile akuratni są korespondenci w pełnieniu swych obowiązków.

KRONIKA.

Lwów, 14 lutego.

— **Kalendarz.**
Sobota (15 lutego):
Faustyna m. — Szczęsława. — Stritenie Hosp.
Wschód słońca o godzinie 6·39 rano, zachód słońca o godzinie 4·39 po południu.

— **JE. P. Minister Galicyi** Dawid Abrahamowicz przybył do Lwowa i zamieszkał w domu przy ul. Kraszewskiego l. 17.

— **Pożegnanie JE. Abrahamowicza w lwowskiej Radzie powiatowej.** Dziś przed południem w pięknie przyozdobionej sali posiedzeń lwowskiej Rady powiatowej odbyło się uroczyste posiedzenie. Pożegnano na niem JE. Abrahamowicza, który zostawszy Ministrem Galicyi, złożył godność prezesa tej Rady, od 30 lat z wielkim pożytkiem piastowaną dla dobra powiatu. W imieniu zgromadzonych członków Rady pożegnał JE. Abrahamowicza obecny prezes Rady p. Leopold Baczewski, dziękując mu w serdecznych słowach za dotychczasową pracę dla dobra powiatu i kraju, poczem wręczył JE. Abrahamowiczowi prześliczną kasetę, zawierającą 9 kartonów. Na jednym z nich mieści się adres dziękczynny, na 8 pozostałych zaś fotografie 26 członków Rady.

JE. Abrahamowicz w serdecznych słowach podziękował za ten objaw uznania, zaznaczając, że nigdy nie uważał się za zastępcę pewnych grup lub partyj, lecz za przedstawiciela interesów całego kraju.

Z kolei pożegnali jeszcze JE. Abrahamowicza ks. Bilinkiewicz, kanonik na Zniesieniu, w języku ruskim i sekretarz Rady poseł Merunowicz imieniem urzędników Rady powiatowej.

Następnie JE. Abrahamowicz złożył sprawozdanie ze swych czynności jako poseł na Sejm krajowy. Zgromadzeni wyrazili mu wotum zaufania i uchwalili popierać jego kandydaturę do Sejmu krajowego z kuryi większej własności powiatu lwowskiego.

— **Bal prasy.** Loże i krzesła I. i II. piętra na bal prasy, który odbędzie się dnia 29 lutego b. r. w sali Filharmonii, nabywać można u skarbnika Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, p. Aleksandra Milskiego, ul. Akademicka l. 10, codziennie po południu od godziny 3—6.

— **Pogrzeb** ś. p. Izabelli Włodzimierzowej z hr. Duninów Borkowskich hr. Russockiej, damy pałacowej i Krzyża gwiaździstego, odbył się dziś przed południem z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 13 przy niezwykle licznym udziale publiczności. Kondukt pogrzebowy w otoczeniu duchowieństwa prowadził ks. biskup-sufragan dr. Bandurski. Za trumną prócz rodziny postępowali: Pani Namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, JE. Prezydent sądu krajowego wyższego dr. Tchorznicki, Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, oraz bardzo wiele wybitnych osobistości naszego miasta.

Orszak żałobny przeszedłszy ulice Zieloną i Pańską, udał się do kościoła OO. Bernardynów, gdzie za duszę ś. p. Zmarłej odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz Łyczakowski, gdzie złożono e w podziemiach kaplicy hr. Dunin Borkowskich.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 15 b. m., profesora Uniw. dr. E. Biernacki: „Sztuka długiego życia“ (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza 8, początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na początku wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Ciuchciński, zabrał przedewszystkiem głos wiceprezydent dr. Rutowski i zawiadomił Radę, że p. Kazimierz Przybysławski, syn śp. Władysława Przybysławskiego, konserwatora zabytków sztuki i weterana z r. 1848 i 1863, zmarłego przed kilku dniami w naszem mieście, wykonując ostatnią wolę zmarłego, oddał do Galeryi miejskiej pod pewnymi warunkami zbiory swojego ojca, składające się z czterystu kilkudziesięciu medali polskich, wybitych na cześć królów, wojowników, poetów i artystów, jako „depozyt wieczysty rodziny Przybysławskich“.

Rada wśród hucznych oklasków przyjęła proponowane warunki i uprosiła prezydenta, by jej imieniem złożył p. Przybysławskiemu za ten hojny dar gorące podziękowanie.

Z kolei interpelował r. dr. Wasung prezydenta miasta, które miejsce przeznaczone zostało przez gminę miasta Lwowa na wywóz śniegu z dziedzińców i realności i do kogo należy wywóz śniegu, zrzucanego z dachów na ulicę?

W odpowiedzi na tę interpelacyę oświadczył prezydent Ciuchciński, iż śnieg wywozić można na plac położony za budynkiem starej rzeźni miejskiej. Co się zaś tyczy śniegu zrzucanego z dachów, to za zwrotem kosztów wywożą go wozy magistrackie.

R. dr. Pisek zwrócił się następnie do Rady miejskiej z prośbą o darowanie kawałka gruntu miejskiego pod budowę gmachu Towarzystwa lekarzy lwowskich.

Po odesłaniu tej sprawy do regulaminowego traktowania, zabrał jeszcze głos r. Mokrzycki i postawił bardzo na czasie będący wniosek, by wolno było z dachów kamienic zrzucać śnieg tylko od 6 do 7 godziny rano, gdyż obecnie dzieje się to przez cały dzień, w skutek czego mieszkańcy Lwowa narażeni są na rozmaite przykrości.

Prezydent Ciuchciński przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.

Z porządku dziennego w załatwieniu pisma Towarzystwa narodowego chowu koni i wyścigów, uchwaliła Rada, na podstawie referatu r. dr. Liliena, przeznaczyć 2000 kor. premii dla jednego biegu i wdrożyć z Towarzystwem rokowania co do ogrodzenia toru, przebudowy stajen i t. p. adaptacyj na placu wyścigowym.

W dalszym ciągu posiedzenia zdał r. Epler w wyczerpującym referacie sprawę z dzisiejszego stanu pertraktacyj gminy z Zarządem kolei państwowych co do rozszerzenia dworca kolejowego Lwów-Podzamcze i sprawy budowy wiaduktu w miejsce obecnej rampy na Żółkiewskiem. Zarząd kolei państwowych zdecydował się na to, że od cerkwi OO. Bazylianów począwszy zbudowany być ma na arkadowem obmurowaniu nasyp ponad tory kolejowe, którego drugi spad sięgałby aż po koszary trenu obok dworca kolejowego Podzamcze. W celu rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej w tem miejscu zakupiłaby kolej z jednej strony rampy siedm, z drugiej pięć domów, tak, że w tem miejscu dwie równoległe utworzyłyby się ulice, jedna górna na arkadach, druga dolna.

Referent imieniem sekcyi III. postawił następujące wnioski, które mają być zakomunikowane Zarządowi kolei państwowych jako warunki ze strony gminy m. Lwowa:

1. szerokość wiaduktu ma wynosić 20 metrów; 2. najmniejsza szerokość dolnej ulicy Żółkiewskiej przed klasztorem OO. Bazylianów ma wynosić 10 mtr.; 3. schodki i arkady mają być wykonane estetycznie i plany szczegółowe na ich wykonanie mają być przedłożone; 4. arkady mają być zamknięte; 5. wiadukt ma być elektrycznie lub gazem oświetlony; 6. rampa kolejowa podczas przerwy ruchu na torze ma być dla pieszych otwarta; 7. komunikacya ul. Żółkiewskiej z Zamkową przez ul. Podzamcze, Stromą i Orzechową ma być przywrócona; 8. na koszta konserwacyi wiaduktu ma być przez Skarb kolejowy złożony w kasie miejskiej odpowiedni kapitał żelazny; 9. zażądać urządzenia kanału dla odpływu wody ze stawu Kiselki o szerokości 0·60 mtr., a przepustu dla straży akcyzowej o szerokości 3·75 mtr., wysokości 1·90 mtr., z tem, że przepust ma być zamknięty, a klucze oddane straży akcyzowej; 10. zgodzić się na projektowane rozszerzenie dworca i toru pod warunkiem urządzenia wiaduktu i przywrócenia komunikacyi ulicy Żółkiewskiej z Zamkową przez ulice Podzamcze, Stromą i Orzechową.

Nad sprawą tą rozwinęła się niezwykle obszerna dyskusya, której jednak nie ukończono, gdyż o godz. 10·30 wieczorem z powodu braku kompletu zamknął prezydent p. Ciuchciński posiedzenie.

— **Odznaczenie.** Ojciec św. nadał Klemensowi hr. Dieduszyckiemu, właścicielowi dóbr Martynowa, krzyż komandorski orderu św. Grzegorza.

— **Z kolei.** Ruch towarowy na przestrzeni pomiędzy Chryplinem a Delatynem podjęty został na nowo z dniem dzisiejszym pociągiem nr. 3.173, w skutek czego odbywać się będzie na całej linii pomiędzy Chryplinem a Kőrösmező prawidłowy ruch pociągów.

Ruch ogólny przywrócono: na szlaku Stryj-Chodorów linii Stryj-Tarnopol dnia 13 b. m. pociągiem nr. 3313, na szlaku Jarosław-Rawa ruska dnia 13 b. m. pociągiem nr. 914, a na szlaku Sambor-Sianki dnia 13 b. m. pociągami nr. 2123 i 2128.

Ruch osobowy między Złoczowem a Tarnopolem i Podwołoczyskami a Wołoczyskami otwarto dziś pociągami nr. 11, 4, 17, a między Lwowem a Stryjem pociągami nr. 1716 i 1713.

— **Zatrudnianie sił pomocniczych na poczcie.** Ministerstwo handlu wydało do Dyrekcyj pocztowo-telegraficznych rozporządzenie, aby zbyt częste posługiwanie się siłami pomocniczemi ograniczyły do *minimum* i tym sposobem zapobiegły dalszemu przyrostowi wspomnianych sił, a zarazem przyczyniły się do skrócenia już zatrudnionym siłom pomocniczym czasu czekania na definitywną posadę.

Jest dążnością Zarządu pocztowego przedewszystkiem stopniowo pomnażać systemizowane posady przy pocztach i telegrafach. — W tym celu ma być podjęta próba w wypadkach nagłego, chwilowego wzrostu agend, kiedy to właśnie przyjmuje się siły pomocnicze, potrzebie uczynić w ten sposób zadość, iżby stałemu personalowi dać możność dobrowolnie, za osobnem wynagrodzeniem, a nawet z przyznaniem pewnych ulg w służbie, podejmować się nadobowiązkowej pracy.

Przy tej sposobności przeprowadziło Ministerstwo handlu także podwyższenie t. zw. godzinowego, t. j. wynagrodzenia za nadobowiązkową pracę w okresie świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i t. p. okolicznościach.

— **Stow. »Dzieciątka Jezus«.** Do rzędu najnieszczęśliwszych między nieszczęśliwymi należą niewątpliwie niemowlęta pozbawione opieki macierzyńskiej! Od pierwszej chwili — o ile zostaną przy życiu — życie to jest dla nich straszną chyba nocą, której nie rozjaśni promień serca i uczucia.... To też opieka nad tem biedactwem jest prawdziwą przed Bogiem zasługą, jest tym dobrym uczynkiem, który w godzinie sądu przeważa szalę grzechów. Rolę tę spełnia u nas „Stowarzyszenie opieki nad niemowlętami“ pod wezwaniem Tego, który w biedzie na świat przyszedł, rzucając ludziom skarby miłości i litości. Zakład „Dzieciątka Jezus“, zostający pod protektoratem szlachetnej księżnej Andrzejowej Lubomirskiej, a pod opieką lekarską dr. Piotra Kucharskiego, mimo małych środków, spełnia swą humanitarną misyę z wielkim skutkiem, na pożytek ludzkości. W r. 1907 przewinęło się przez zakład niemniej jak 155 dzieci, nie licząc tych, które w roku 1907 pozostały u żywicielek na wsi w liczbie 105 — a mianowicie: 46 chłopców i 59 dziewcząt. Pięknym celom nie odpowiadają jednak bynajmniej środki finansowe, gdyż rozchód roczny wynosi prawie 30.000 kor., a za-

kład ma jeszcze inne zobowiązania. W r. 1907 dochód wyniósł 30.717 kor. 45 hal., a rozchód 29.846 kor. 14 hal. Pozostałość 871 kor. 31 hal. użyta została na częściowe pokrycie niedoboru za r. 1906 w kwocie 1332 kor. 99 hal. Jak mało dotychczas instytucya ta znalazła wśród ogółu poparcia, dowodem fakt, że w cyfrze 30.717 kor. 45 hal. dochodu figurują członkowie z wkładką zaledwie 1671 kor.! To mało — bardzo mało. Że zaś u nas — dzięki Bogu — stosunkowo wiele jest osób gotowych do otarcia groszem swym łzy sierocej, przeto zwracamy ich uwagę na tę piękną instytucyę i mamy nadzieję, że najbliższy wykaz sprezentuje to źródło dochodu cyfrą o wiele wydatniejszą!

△ **Zgubiono:** w drodze z Rynku na ulicę Krakowską złoty zegarek, wysadzany perełkami, wartości przeszło 200 koron; — stary złoty zegarek, wartości 100 koron.

△ **Znaleziono:** w ul. Teatralnej zegarek niklowy z wisiorkiem.

△ **Znikła bez śladu.** Karolina Flessnerówna, służąca u p. Finkelsteina, oficyała dyrekcyi poczt i telegrafów, wyszedłszy przed kilku jeszcze dniami z domu swego służbodawcy, znikła od tego czasu bez śladu.

Flessnerówna jest brunetka, średniego wzrostu, o ciemnych oczach, mówi po polsku i niemiecku.

△ **Nieostrożna jazda.** Rozwoziciel mleka z Rzęsny ruskiej, Bernard Mehr, jadąc wczoraj szybko ulicą Sadownicką, najechał na służącą Maryę Salównę, która upadłszy pod koła wozu, odniosła dość znaczne obrażenia na lewej ręce.

Na placu Maryackim czeladnik rzeźnicki, Maryan Bogucki, najechał na służącego sklepowego Teodora Kineja, który odniósł tak znaczne obrażenia, iż opatrywać go musiało pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Aresztowanie oszusta.** Oresta Rosena, którego aresztowano w tych dniach we Lwowie pod zarzutem popełnienia wielkich oszustw na szkodę jubilerów w Meksyku, odstawiono już z aresztów policyjnych do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

△ **Porzucenie dziecka.** Palacz kolejowy Michał Noga doniósł dziś policyi, że nieznajoma kobieta, którą we środę przyjął na nocleg wraz z 13 miesięczną dziewczynką, znikła wczoraj rano bez śladu, zostawiając mu swe dziecko. Kobieta ta ma nazywać się Anna Matec i pochodzi z Krakowa. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Romana z Gołaszewskich Zdańska, wdowa po radcy Dworu, w 69 r. życia:

w Krakowie, Józef Grzegorz Chlebowski, kontrolor pocztowy, w 48 r. życia.

— **Z Izby sądowej.** Z Krakowa donoszą: Rozprawa karna przeciw Janowi Sobolewskiemu, oskarżonemu o włamanie do kantoru Eibenschützów i rozbicie kasy, zakończyła się skazaniem Sobolewskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

— **Zamach samobójczy.** W łazienkach hotelu Krakowskiego w Krakowie usiłowała wczoraj rano otruć się 35-letnia Marya Gorylowa, żona funkcyonaryusza kolejowego, napiwszy się sublimatu, rozpuszczonego w winie. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do mieszkania. Powód zamachu samobójczego nieznany.

— **Nowy burmistrz Opawy.** W miejsce zmarłego burmistrza Rohowańskiego wybrano wczoraj jednomyślnie burmistrzem posła sejmowego i radcę sądu krajowego Kudlicha.

— **Ofiary sportu.** Z Zell am See donoszą: Towarzystwo, złożone z 9 osób, które udało się onegdaj w góry na nartach, zostało w drodze zaskoczone przez lawinę. Dwie osoby zginęły, dwóch chłopców dotąd nie odszukano, prawdopodobnie także zginęli, inni zaś odnieśli ciężkie obrażenia.

— **Rzeczpospolita dubrownicka.** Dnia 1 b. m. obchodzono w ciszy setną rocznicę rozwiązania maleńkiej republiki słowiańskiej, która zwłaszcza w polskiem społeczeństwie zasługuje na sympatyczną pamięć. Miasto Dubrownik („Raguza“) w Dalmacyi powstało w VII. w., założone przez wychodźców z położonego nieco na południe Epidauru (osada Greków z Peloponezu, następnie rzymska „Colonia Martia“, zwana potem „Ragusa vecchia“, zburzona w VII. w. przez barbarzyńców, nigdy się już nie podniosła). Dzięki korzystnemu położeniu bogaciło się, z czasem stało się potęgą handlową, a przezorną polityką zdołało utrzymać swą niepodległość polityczną, utworzywszy w Dalmacyi południowej republikę, poważaną w stosunkach międzynarodowych. Złote czasy tej republiki przypadają na wiek XVII. Kwitnęły tam nauki i sztuki, a literatura dubrownicka stanowi najświetniejszy okres piśmiennictwa chorwackiego. Podczas wojen napoleońskich obsadzili Francuzi Dubrownik w r. 1806 swoją załogą (oblegani tam przez Rossyan). Dnia 31 stycznia 1808 r. zniesiono republikę, a terytoryum jej wraz z całą Dalmacyą wcielono w r. 1809 do utworzonego przez Napoleona królestwa Illiryi. Marszałek Marmont sprawował tam namiestnicze rządy, otrzymawszy od Napoleona tytuł księcia Raguzy. W styczniu 1814 roku wkroczyli do Dubrownika Austryacy, a pokojem paryskim pozostawiono Austryi Dalmacyę i Dubrownik.

Dubrowniczanie poważali zawsze wielce Polskę, a w poezyi ich pełno jest o nas wzmianek. Iwan Gundulić (ur. 1588, zm. 1638) opiewa w swojej epopei „Osman“ w 20 pieśniach wojnę polsko-turecką 1621 r., wielbi Polskę i otacza istną apoteozą poetyczną królewicza Władysława IV., którego popularność sięgła aż tam na południe, gdy o samym królu, Zygmuncie III. głucho w poezyi dubrownickiej. O Gunduliću pisali z Polaków: Michał Bobrowski, Andrzej Kucharski, Tadeusz Łubieński, Piotr Dubrowski, Leon Potocki, Aleksander Przezdziecki, Adam Rzążewski. Najnowszą o nim rozprawą w języku polskim jest praca dr. Henryka Glücka, pomieszczona w krakowskim *Świecie Słowiańskim* w styczniu 1906 r. Prawie każda większa biblioteka polska posiada rękopis „Osmana“ (w Warszawie biblioteka ordynacyi Zamoyskich). Stanisław August interesował się tym poematem i był mecenasem przekładu na język włoski, dokonanego przez hr. Smecchia.

— **Bez słońca.** Pomiędzy alpejskiemi wyniosłościami są wsie i ustronia, złożone z kilku chat, dla których słońce przez 3 miesiące w ciągu roku nie istnieje. W miejscowościach tych pojawienie się pierwszego promyka słonecznego witane bywa ogólną radością — wszyscy na cześć słońca świętują. Uroczystość powitania tak się odbywa: 10 lutego — bo w ten dzień słońce po raz pierwszy od 2 listopada pokazuje się — pasterze ogłaszają dźwiękami fletów i rogów, że słońce z za gór wygląda. Wówczas wszyscy mieszkańcy z owsianymi plackami w rękach wychodzą z chat swoich i na placu wiejskim otaczają kołem najstarszego pasterza, tańcząc i śpiewając. Następnie mając na czele owego starca, idą do granic doliny; tam składają placki na ziemi i powracają na łąkę, gdzie wciąż tańcząc i śpiewając, czekają na pierwszy promień. Gdy dolina już się rozjaśni, każdy bierze swój placek i podnosi ponad głowami wszystkich w obu rękach; gdy słońce już wypłynie ponad wioskę w całym blasku, starca odprowadzają do domu, a każdy wraca do siebie, aby w gronie rodziny placek ów spożyć.

Uroczystość ta pochodzi niezawodnie z czasów pogańskich, kiedy słońcu oddawano cześć boską.

Kronika zagraniczna.

* Straszny wypadek. W fabryce makaronów w Vilbel — jak donoszą z Berlina — maszyna do mieszenia ciasta oderwała onegdaj głowę jednej z tamtejszych robotnic.

* Echa morderstwa w Monte-Carlo. Goldowa, morderczyni Lewinowej, skazana przez sąd przysięgłych w Monte-Carlo na karę śmierci, została ułaskawiona na dożywotnie więzienie.

* Jakuck się wali. Gubernator irkucki nadesłał w tych dniach do Petersburga alarmującą depeszę, iż Jakuck, z powodu przyboru i zmiany łożyska rzeki Leny, jest silnie zagrożony. Walą się już domy i cerkwie, a jeżeli pomoc nie nadejdzie w jak najkrótszym czasie, całe miasto ulegnie katastrofie.

Trema teatralna w świetle wiedzy lekarskiej.

Mało komu z szerokiej publiczności nie zdarzyło się sięgnąć okiem w głąb sceny i zobaczyć poprzez źle ustawione kulisy wchodzącego już na widownię artystę lub artystkę.

W przelocie mignie wówczas prawie zawsze szybki ruch ręki, coś jakby znak krzyża św.... dla odpędzenia „tremy“. Zakulisowa trema, nazywana we Francyi *le trac*, należy do ogólnej grupy zjawisk właściwych wszystkim ludziom, występującym w jakimbądź charakterze na arenę prywatnych czy publicznych zebrań.

Neurolog paryski, dr. Hartenberg, zajmujący się badaniem tego stanu, otrzymał od wielu znakomitych artystek objaśnienia i opisał je w *La chronique médicale*, p. t. *Le trac au théâtre*. Hartenberg rozróżnia dwa okresy tego stanu: *trac* przed samem przedstawieniem — i *trac* w czasie rozpoczęcia i w ciągu sztuki teatralnej.

Pierwsza faza nie jest tak charakterystyczna jak druga, napada bowiem nietylko aktorów, lecz także inne jednostki przy napięciu lęku w oczekiwaniu czegoś, przed wypowiedzeniem mowy w zgromadzeniu publicznem, przed audyencyą u osoby przemożnej i t. p.

Na stan ten składa się lęk, niepokój, pospiech, niecierpliwość, drażliwość, poczucie braku swobody, pewności siebie. Tak n. p. pani Pierson z Komedyi Francuskiej, każdego razu, gdy jedzie do teatru, ma nadzieję dowiedzenia się w drodze o jakimś tragicznym wypadku lub o pożarze teatru co przyniosłoby jej ulgę, gdyż ominąłby ją występ publiczny. — Worms musi przed każdym swym występem długie odbywać przechadzki w celu uspokojenia się, a i tak jeszcze przybywa do teatru z śmiertelną trwogą.

Druga faza *trac'u* rozpoczyna się z chwilą występu na scenę; stan lęku i podrażnienia dochodzi wówczas do największej napiętości. Pani Pierson dostaje często nudności, jej męża napada nieznośna suchość w przełyku i skurcz w szyi, pani Bartel doznaje duszności i bicia serca, drżączki i ucisku w dołku podsercowym; innych artystów oblewa zimny pot, tak, że np. p. Bouffé po pierwszym akcie musi zmieniać koszulę. U innych zwiększa się ruch robaczkowy jelit i występuje drżenie kończyn. Pewien znany paryzki komik dopiero wtedy nabierał pewności na scenie, gdy pierwej wyrzucił z siebie przytłumionym głosem kilka przekleństw w stronę publiczności.

Napięcie *trac'u* stoi naturalnie w prostym stosunku do ważności sztuki i przedstawienia dla grającego aktora, a zatem na różnych wieczorach różnem będzie u tegoż samego pewnych ról przedstawiciela.

Sarę Bernhardt napadał *trac* w początkach jej zawodu, a polegał u niej na takim skurczu szczęki, że słowa wychodziły jej z ust jakby pourywane, posiekane, szorstkie. Że zaś tego i później pozbyć się w zupełności nie mogła, więc starała się wmówić w publiczność, że to stanowi jej oryginalność w wymowie. Niekiedy trema staje się klątwą całego życia. Jeden Coquelin był wolny od wszystkich objawów *trac'u*. Występują również przy tremie pewne zboczenia psychiczne, mianowicie pewne zamącenie świadomości, półświadome użycie słów i ruchów. Aktorowi Gotowi zdarzyło się nieraz, że po odegraniu swej roli i opuszczeniu sceny nie miał dokładnej świadomości, czy grał i odegrał swą rolę tego wieczora.

Lekarze znają na jej pokonanie dwa tylko środki: siłę woli i życie hygieniczne.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera).

Z dwudziestą piątą rocznicą zgonu Ryszarda Wagnera zbiegła się wczorajsza premiera „Złota Renu“. Pamiętna chwila obchodzona z pietyzmem przez cały świat kulturalny została w ten sposób i u nas godnie uczczoną. Teatr lwowski poszczycić się będzie mógł niebawem całkowitym „Pierścieniem Niebelunga“. Zakulisowe wieści głoszą, że czyni się starania, aby odzyskać z powrotem utraconych nieopatrznie przedstawicieli Brunhildy, Fryki Mimego i i. Skoro uda się to osiągnąć, przystąpić ma dyrekcya do opracowania „Zmierzchu bogów“ t. j. dnia trzeciego wagnerowskiej tetralogii. Na dalszym planie projektowane jest wzorowe wystawienie całego cyklu. Obecność pp. Bandrowskiego i Ribery daje gwarancyę, że wystawa lwowska nie powstydzi się zagranicznej, czego już niejednokrotnie dawała dowody. Do takich przedstawień należała w pierwszym rzędzie „Walkirya“ za dyrekcyi Pawlikowskiego i „Zygfryd“, wystawiony w sezonie ubiegłym.

Przy okazyi zeszłorocznej premiery „Zygfryda“ omówiłem obszernie w kilku artykułach (w lutym 1907) działalność mistrza z Bayreuthu podając równocześnie całkowitą analizę „Pierścienia“. Uwalnia to mię dzisiaj od powtórnego rozpatrywania arcydzieła, którego prolog wczoraj po raz pierwszy u nas wystawiono. Szczegółową ocenę wykonania zachowuję na poniedziałek. Zaznaczyć dzisiaj tylko pragnę, że było ono miłą niespodzianką dla wszystkich wielbicieli geniuszu Wagnera. Sukces ogromny odnieśli w pierwszym rzędzie pp. Bandrowski i Ludwig, przedstawiciele Logego i Albericha. Trwale też w pamięci słuchaczy zapisało się imię p. Ribery, który znowu potwierdził wypowiadane opinie, jak cennym jest dla naszej sceny nabytkiem. Strona dekoracyjna przedstawienia była nader efektowna. W strojach nie zupełnie wierne są córy Renu. Fasolt i Fafner powinni być na koturnach. Usterki drobne nie umniejszają w niczem sukcesu ogólnego. Dyrekcyi należy się uznanie za piękne aspiracye, artystom za trudy i wynik istotnie artystyczny.

Przy sposobności małe sprostowanie. W sprawozdaniu ostatnim wypuszczono przez omyłkę imię p. Mossoczego, który partyę Wizuna w „Starej baśni“ zalicza do najpiękniejszych ze swych kreacyj. Przy ocenie gry Friedmana wydrukowano mylnie śmiałość zamiast ścisłość. Także imię autora omawianego przez p. Waltera artykułu brzmi wadliwie. Ma być Marsop. Zechcą czytelnicy błędy te sprostować. *(db.).*

Eugeniusz Yssaye, jeden z najznakomitszych skrzypków współczesnych wystąpi we Lwowie w sali Filharmonii dnia 24 b. m. — Bliższe szczegóły podają afisze. Bilety u Zadurowicza.

Dr. Teodor Lierhammer, znakomity nasz pieśniarz, profesor spiewu solowego w londyńskiej „Royal Academy of music“, cieszy się stale wielkiem uznaniem zagranicy. Pisma angielskie i niemieckie polityczne i fachowe przy każdej nadarzającej się okazyi wypisują pochwalne hymny pod adresem polskiego barytonisty, podnosząc z uznaniem niepospolitą artystyczną jego kulturę. Dr. Lierhammer odbył niedawno wielkie *tournée* światowe wspólnie z Weingartnerem, które znowu szeroko wsławiło imię naszego rodaka. Bardzo możliwe, że dr. Lierhammer zawita niebawem do Lwowa, rodzinnego swego miasta i wystąpi tu z koncertem. Będzie to prawdziwą niespodzianką dla licznych jego wielbicieli, którzy od lat sześciu (ostatniego jego pobytu we Lwowie) usilnie go o to proszą.

»Świat« ostatni zawiera na czele numeru artykuł St. Kłobukowskiego „W przededniu gorączki brazylijskiej“ (z mapą kolonij polskich i widokami Parany), dający rzut oka na dzieje i widoki naszej emigracyi. Wśród licznych utworów o typie felietonowym wybija się artykuł Ig. Grabowskiego „Skon Chimery“ i niezwykle żywe, barwne szkice petersburskie p. t. „Palmira północy“. Zwraca uwagę śliczny wierszyk M. Poznańskiego, naśladujący rytm i melodyjny wyraz hejnału krakowskiego. W dalszym ciągu rozwija się akcya powieści Tetmajera „Król Andrzej“. W końcowej części numeru ilustrowane sprawozdania z głośnych dwóch mordów w Królestwie (ś. p. Handtkiego i Wernerów), które tak wstrząsające wrażenie wywołały w całym kraju. Numer zawiera 50 ilustracyj. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Zyblikiewicza 1.

Henryk Zbierzchowski „Grający las i inne nowelle“. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Lwów 1908.

Henryk Zbierzchowski jest przedewszystkiem poetą, a chociaż sprzeniewierza się nieraz temu powołaniu dla prozy, to jednak w tem wszystkiem co pisze, przeważa zawsze dusza poety — talent poetycki, który tylko w formie wiersza zda się znajdować wyraz swój najpełniejszy i szczery.

Autor „Impressyj“, „Baśni“ powiększył niegdyś szeregi epigonów Tetmajera, zwolenników atmosfery cieplarnianej „Chimery“... Z rozwojem własnym wyzwolił się jednak z pod tych wpływów, umiejąc już wydobyć z siebie, z serca strun wrażliwych, ton dźwięczny i silny.

W twórczości Zbierzchowskiego jako poety i prozaika wielką odegrały rolę muzyka i przyroda.

Muzyka dała pieśniom jego tajemny podkład dźwięków — dała im rytm rozkołysany falą melodyi; przyroda zaś wzbogaciła zasoby koncepcyi poety malarskimi nastrojami krajobrazu, które Zbierzchowski maluje słowem jak rysunkiem i farbą...

Paleta jego nie posiada barw jaskrawych, obrazy nie wstrząsają nerwami, wieje z nich wszakże urok specyalny, wdzięk w którym odźwierciedla się natura poety — łagodna, młodzieńcza, prosta.

Utwory prozaiczne Zbierzchowskiego wykazują podobne zalety, chociaż zaciera je nieraz nie dość wyrobiona w tym kierunku ręka pisarza, który zmaga się jeszcze z techniczną stroną tematu, nie umiejąc wyzyskać w nim szerszej, pogłębionej koncepcyi myślowej, lub własnych przeżyć duchowych.

Inaczej jest w noweli, odpowiadającej, jak dotąd, najlepiej zakresowi talentu Zbierzchowskiego.

Tworzy on też z tej formy prawdziwe pieścidełka — obrazki jak pastele, koronkowe cacka pięknych słów i nastrojów w rodzaju wydanego w tym tomie fragmentu: „W tę dziwną, jedyną noc...“, z przepięknym opisem „Villi d'Este“, któremu odpowiada w zupełności poemat prozą o lutniach-brzozach w „Grającym lesie“, przejęty tchnieniem duszy szczerego i mającego przyszłość przed sobą artysty.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w piątek, po raz pierwszy „Jej siostra“ (Sa Soeur), komedya w 3 aktach Fr. Bernarda.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej „Wesele“, dramat w 3 aktach, przez Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Złoto Renu“ Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz dziesiąty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek, po raz drugi „Jej siostra“, komedya w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek, po raz trzeci „Złoto Renu“, Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

We środę, po raz pierwszy „Pochodnia pod korcem“ (La Fiaccole sotto il moggio), tragedya w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłum. z włoskiego Karolina Dzieduszycka. Z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Otrembowej, Rybickiej, Winiewskiej, Chmielińskiego, Feldmana, Wostrowskiego i Wysockiego.

We czwartek, wyjątkowo o godzinie 3 po południu na rzecz emigrantów z pod zaboru rossyjskiego, staraniem komitetu: „Wesele", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

We czwartek, wyjątkowo o godzinie pół do 8 wieczorem, po raz czwarty „Złoto Renu" Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W piątek, po raz drugi „Pochodnia pod korcem", tragedya w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłumaczyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli Shyloka.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz piąty „Złoto Renu", Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz jedenasty „Czar walca", operetka w 3 aktach Oskara Strausa; z panią Miłowską.

Z dziennika

Francuzki zamieszkałej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Wysłałam natychmiast sztafetę do gen. Chmielińskiego (autorka pisze Chumliński) aby go przestrzedz, następnie zaś, nie przywdziewając już nawet munduru, przepasałam szablę na czarny surdut i mając na głowie cylinder, dosiadłam konia i galopem udałam się na miejsce potyczki. Szwadron mój podzieliłam na trzy plutony i wyprawiłam pod wodzą oficerów w rozmaitych kierunkach. Placówki rossyjskie sygnalizowały nas zatem w rozmaitych stronach i kozacy, sądząc, że są osaczeni wpadli w okropną panikę. W rozproszeniu poczęli uciekać w stronę Słupia. Oddział Chmielińskiego, idąc ztamtąd, wprawił ich w jeszcze większą rozsypkę.

W tej pogoni za nieprzyjacielem, otrzymałam postrzał w nogę; kula przeszyła mi but i nadwerężyła dość silnie nogę prawą. O. Benwenuto kazał mnie zawieźć do Chrzustard (? czy nie Chruszczobród?), gdzie matka Aleksandra Wołowska stała na czele ambulansu. Ona ustąpiła mi swej celi i sama pielęgnowała mnie pieszczotliwie.

W nieobecności mojej wkradły się nieporozumienia wśród żołnierzy; rozproszyli się, jedni poszli do obozu Langiewicza, drudzy do Narbutta.

Uleczona z rany, lecz nadto kulejąca bym mogła na nowo rozpocząć służbę w szeregach, przyjęłam misyę do centralnego komitetu polskiego w Paryżu. Ztamtąd wyjechałam do Nantes, a potem wróciłam do Polski, zaopatrzona w pasport na imię Michała Lix.

Wówczas zaangażowałam się jako prosty żołnierz w oddziale gen. Sokoła (pseudonim). W pierwszej potyczce zostałam przydzielona jako wachmistrz tłumacz oficerowi francuskiemu Ivonowi, zwanemu Chabrolles. W drugiej potyczce otrzymałam nominacyę na podporucznika za zdobycie sztandaru. Między Seceminem a Rudnikiem (autorka pisze: Secennin et Mudnick) — cały nasz oddział liczył zaledwie 250 ludzi, — zostaliśmy zaatakowani przez oddział rossyjski, liczący sześciuset ludzi i mający dwie armaty. Chabrolles uniesiony zbytecznym i nierozważnym zapałem wyskakuje naprzód z pistoletami w rękach ku artylerzystom, ustawiającym armaty i strzela na dwadzieścia kroków, poczem odwraca się, by wydać jakiś rozkaz. Artylerzyści dają ognia z obu dział naraz... Chabrolles ma ramię strzaskane, lecz nie przestaje zagrzewać swoich żołnierzy słowem i gestami.

Byłam obok niego, gdy kozak przebił go lancą. Wystrzeliłam *à bout portant* i kozak nie zdążył już wyjąć lancy z ciała. Te smutną odwagę miał jeden z naszych. Chabrolles, upadając, wyciągnął do mnie rękę: „Bracie, rzekł, jak powrócisz do Francyi, udaj się do Paryża. Tam znajdziesz matkę moją przy ulicy Cler nr. 37. Powiedz jej, że syn jej zginął jak chrześcianin i dzielny żołnierz". Niezdolna odpowiedzieć podałam mu krzyż, który miałam przy sobie. On czyni wysiłek, całuje go z gorliwością, żegna się i kona z oczyma wzniesionemi ku niebu.

Oddział nasz był już w zupełnej rozsypce. Usiłowaliśmy przynajmniej z kilkoma najodważniejszymi zasłonić odwrót. Podczas tego odwrotu wpada na mnie pędem kozak z dzidą wymierzoną w piersi. Ostatnią kulą z pistoletu już byłam wystrzeliła. Jedną ręką przyciskam do piersi mój krucyfiks, a drugą usiłuję parować szablą. Lanca nagle zbacza, wchodzi mi w rękaw munduru i wychodzi z tyłu, nie dotknąwszy ciała. Było to zaiste cudowne ocalenie.

W tej straszliwej potyczce straciliśmy oprócz Chabrolles, majora Zachowskiego, kapitanów Piotrasza-Kiensur (?) i Krasińskiego. Po tym dniu otrzymałam nominacyę na porucznika ułanów.

Tu zaznaczyć należy, że w „Zapiskach" Berga, jest mowa o pościgu Chmielińskiego przez Rossyan właśnie w tych czasach i w tych okolicach, przez Olsze, Secemin do Rudnik. Być więc bardzo może, iż nasza bohaterka znajdowała się wówczas w szeregach Chmielińskiego.

Pewnego dnia — pisze dalej panna Lix, otrzymawszy polecenie transportu broni, ukryłam w głębi bryczki ze dwadzieścia strzelb Lefaucheux, tyleż pałaszy i z pięćdziesiąt rewolwerów. Byłam przebrana po cywilnemu, a mój ordynans Badecki służył mi za furmana. Sądziliśmy, że droga zupełnie bezpieczna; jakież było nasze przerażenie, gdyśmy ujrzeli idący naprzeciw nam szwadron kirasyerów rossyjskich i kozaków. Było zapóźno, aby myśleć o odwrocie. Dreszcz przebiegł mi po ciele. To śmierć szła naprzeciw nam i nie ta chwalebna na polu bitwy, o której marzyłam, lecz śmierć szpiegów: pierwsze lepsze drzewo przy drodze miało nam służyć za szubienicę.

Spojrzałam błagalnie w niebo, wzywając najwyższej pomocy i otucha wstąpiła we mnie.

Oficer dowodzący oddziałem zapytał mnie kto jestem i dokąd dążę. Odpowiedziałam, że jestem nauczycielem niemieckiego języka u księżnej S.... (Roszyaaki) i że jadę do Kielc po zakupno książek. Kłamstwo to było poparte złym akcentem w wymowie a że wówczas Prusacy byli w wielkiem poszanowaniu u Rossyan, oficer przepuścił nas bez trudności. Ale kozak, idący na samym końcu oddziału zbliżył się do mojej bryczki. „Dostojny panie, — zaczął z tą uniżonością, która cechuje ludzi nawykłych do zginania karku, raczcie dać kilka kopiejek, abym mógł wypić za wasze zdrowie"!

W podnieceniu w jakiem się znajdowałam i szczęśliwa, żem uszła niebezpieczeństwa rzuciłam mu trzy ruble. Zdumiony i zachwycony tą wspaniałomyślnością, kozak począł dziękować mi po swojemu tj. całując mnie w nogi i obrzucając tytułem miłościwego pana, księcia itp. Chwila ta była dla mnie straszną. Pod mojemi nogami, w słomie leżała broń ukryta; najmniejszy ruch mógł spowodować szczęk tej broni i wszystko byłoby się wydało. Na szczęście obawy moje były płonne i kozak podążył za swymi towarzyszami, zlewając na moją głowę wszystkie błogosławieństwa św. Sergiusza i św. Mikołaja.

W początkach września generał Iskra zaatakowany został przez silną dywizyę rossyjską. Wysłano nas do niego w liczbie stu. Rossyanie odnieśli porażkę, a my straciliśmy w tej walce p. Vigani, włoskiego lekarza i p. Loneau oficera artyleryi francuskiej. W ciągu nocy, Rossyanie otrzymawszy posiłki ponowili atak. Byliśmy nadto znużeni i za słabi, aby przyjąć walkę. Musieliśmy się cofnąć ku Pradli (?). W zamęcie tego odwrotu wśród nocy koń jednego z żołnierzy, na którym jechałam, potknął się i upadł; w pistoletach nie było już nabojów a nie miałam siły użyć pałasza, zwłaszcza, że jedna moja noga była pod koniem i to paraliżowało moje ruchy. Jeden z kozaków wpadł na mnie pędem. W przekonaniu, że ostatnia chwila moja nadeszła, poleciłam duszę Bogu i przycisnęłam do ust koncyfiks.

— Poddaj się, buntowniku! krzyknął kozak łamaną polszczyzną.

— Francuz może zginąć, lecz nie poddaje się nigdy! odparłam.

Kozak zawahał się chwilę, poczem opuścił w dół pałasz wzniesiony już nad moją głową.

— Słuchaj — rzekł — raz w Krymie jeden Francuz, który trzymał mnie w swej mocy, darował mi życie. Dlatego nie zabiję ciebie, ale oddaj mi wszystkie pieniądze, które masz przy sobie.

Rzuciłam mu sakiewkę, w której było około dwudziestu rubli. Kozak dopomógł mi dźwignąć się z ziemi.

— Teraz — rzekł — uciekaj, bo moi towarzysze nadchodzą, a oni nie darują ci życia....

Nazajutrz, księżna Elodya C. przyszła z deputacyą dam polskich złożyć mi podziękowanie za moje poświęcenie dla sprawy polskiej.

Nadmienimy tu nawiasem, że ów Iskra, *recte* Sokołowski, o którym p. Lix wspomina, oskarżony przed Rządem narodowym o różne wybryki i nadużycia, na mocy wyroku sądu wojennego, pod przewodnictwem Chmielińskiego, rozstrzelany został w Droblinie, a oddziałek jego połączył się z Chmielińskim. („Zapiski" Berga str. 332, 833).

Pewnego dnia — pisze dalej panna Lix — siedziałam w lesie pod jodłą, — żołnierze moi, milczący i posępni, ogrzewali się przy wielkiem ognisku. Od dwu dni nic już nie jedli. Ja myślałam o nieobecnych i czułam się bardzo samotną. Za chwilę, podniósłszy wzrok, ujrzałam przed sobą dwie dobre i inteligentne głowy, które patrzyły na mnie wymownemi oczyma, jakby mówić chciały: Czyż nie jesteśmy już niczem dla ciebie, my, którzy nie korzystamy z pozostawionej nam swobody, chcąc dzielić twoje trudy i niebezpieczeństwa? — Byli to dwaj moi przyjaciele: Almanzor, koń mój arabski i Cezar, wierny mój terre-neuve. Powstałam i poczęłam ich pieścić. „Biedne wy zwierzęta — szepnęłam — wyście jedynymi mymi przyjaciółmi na świecie całym. Towarzyszyć mi też będziecie aż do zgonu.... A jeśli mnie przeżyjecie, będziecie po mnie żałować, o ile wam na to wasz instynkt pozwoli". — Uściskałam te głowy ze łzami w oczach. Almanzor złożył mi swą głowę na ramieniu, a Cezar lizał mi rękę, jakby w podziękowaniu.

Wkrótce potem nadbiegł kuryer z żądaniem posiłków. Generał Jeziorański bił się pod Piaskową Skałą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

═ Wczoraj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie studentów włoskich, które odrzuciło wniosek zmierzający do tego, aby na wszystkich Uniwersytetach, gdzie są Włosi, urządzić demonstracyę.

Natomiast zgromadzenie oświadczyło, że jedynym sposobem rozwiązania kwestyi Uniwersytetu włoskiego jest przeniesienie wydziału prawniczego do Tryestu i uznanie egzaminów, składanych na innych wydziałach włoskich Uniwersytetów.

Takie zarządzenie uważają studenci włoscy za spełnienie minimum swych żądań, trwają bowiem nadal przy żądaniu całkowitego włoskiego Uniwersytetu w Tryeście.

═ Z Wiednia doposzą: Na wczorajszem posiedzeniu delegatów obustronnych w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią, uzyskano we wszystkich punktach porozumienie.

═ Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej podczas drugiego czytania etatu pocztowego, zabrał głos socyalny demokrata Singer i oświadczył, że poczta zatrudnia także ludzi, którzy mają powierzony nadzór nad listami i kontrolują, od kogo socyalni demokraci otrzymują listy. Mowca więc domagał się strzeżenia tajemnicy pocztowej.

Sekretarz stanu Krätke odpowiedział, że twierdzenie to, jako zupełnie nieprawdziwe, odpiera. Dalej oświadczył, że póki socyalni demokraci zajmują stanowisko wrogie dla urządzeń państwowych, nie ścierpi żadnego urzędnika socyalisty, gdyż nie zgadza się to z przysięgą służbową.

Następnie obrady odroczono do dzisiaj.

═ Sekretarz stanu urzędu marynarki Rzeszy niemieckiej, admirał Tirpitz, ma niebawem ustąpić. Ustąpienie jego dowodziłoby, że w Berlinie biorą górę te sfery, które żądają jeszcze szybszej budowy floty i to floty większych rozmiarów, aniżeli żąda projekt wypracowany przez Tirpitza.

═ Sufrażystki londyńskie usiłowały wczoraj znów wtargnąć do Izby gmin; kilka z nich aresztowano.

═ W Madrycie krążą pogłoski, jakoby policya odkryła spisek na życie króla Alfonsa. Podczas ostatniej podróży króla koło Sevilli, miano rzucić pod pociąg puszkę z materyałami wybuchowymi.

Sprawcę aresztowano i ze znalezionych u niego papierów przekonano się jakoby o istnieniu spisku. Aresztowano również i drugą osobę zamieszaną w ten spisek, która odbierała podejrzane listy *poste restante*.

═ Rząd portugalski zamierza na najbliższej sesyi parlamentarnej wnieść przedłożenie o zmianie konstytucyi.

═ Admirał Philibert przesłał do Paryża telegraficznie wiadomość, że wedle krążących pogłosek, Muley-Hafid z powodu ostatnich klęsk popadł w obłąkanie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 14 lutego. *(Tel. pryw.).* Dzisiejszej nocy okradziono sklep jubilerski i zegarmistrzowski Anastazego Holika przy ul. Sławkowskiej. Sprawca zabrał zegarki złote, pierścienie i łańcuszki itd. na kwotę około 16.000 kor., pozostawił zaś przedmioty srebrne i niklowe. Niewiadomo, jaką drogą dostał się do sklepu, gdyż zamki w drzwiach są nienaruszone.

Rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi o kradzież 45.000 kor. na szkodę Banku austro-węgierskiego odbędzie się, jak słychać, w przyszłym tygodniu.

Wiedeń, 14 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał starszemu komisarzowi policyi w Krakowie, cesarskiemu radcy, Janowi Kostrzewskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 14 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości zamianował kontrolora Zakładu karnego w Czerniowcach, Karola Steinera, zarządcą, a adjunkta Zakładu karnego w Krakowie, Tadeusza Stelczyka, kontrolorem, oba dla Zakładu karnego w Samborze.

Poznań, 14 lutego. *(Tel. pryw.).* Ks. proboszcz Olszewski z Osieka w Prusach Zachodnich skazany został za sprawę szkolną przed kilku miesiącami na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia, a wraz z nim organista na 6 tygodni więzienia. Onegdaj otrzymali obaj z Lipska wiadomość, że sąd Rzeszy odrzucił rewizyę, przez nich wniesioną.

Rzym, 14 lutego. *Osservatore Romano* podaje mowę, wygłoszoną przez Papieża podczas przyjęcia komitetu, urządzającego obchód jubileuszowy ku czci św. Jana Złotoustego. Ojciec św. wyraził przedewszystkiem podziękowanie komitetowi i biskupom ze Wschodu, którzy przybyli, aby powiększyć blask uroczystości, oraz zadowolenie z powodu udziału we wczorajszej Mszy pontyfikalnej, a następnie dał wyraz pragnieniu, aby wszyscy chrześcianie Wschodu wrócili na łono Kościoła rzymskiego. Papież wyliczył dowody wielkiej życzliwości swych poprzedników aż do Leona XIII. względem ludów Wschodu i dodał, że on także gorąco pragnie uczynić wszystko możliwe, aby usunąć fałszywe zapatrywania i przesądy, które wywołały nieszczęsny rozłam. Ojciec św. podniósł, że obrządek grecki jest w Rzymie w wielkiem poszanowaniu i dodał, że błaga Boga, aby oświecił zbłąkane dusze i ażeby poznały one wyższość jedynego najwyższego Pasterza całego Kościoła. Następnie udzielił wszystkim obecnym i wszystkim katolikom Wschodu błogosławieństwa.

Paryż, 14 lutego. Towarzysz rossyjskiego ministra spraw zagranicznych Czarykow, który bawił tu kilka dni i konferował z ministrem Pichonem, odjechał dziś do Hagi, gdzie będzie przyjęty przez królowę na audyencyi.

Konstantynopol, 14 lutego. Uwięzienie austryackiego mechanika Nowaka w Monastyrze nastąpiło na podstawie dokumentów, które znaleziono u dowódcy oddziału zbrojnego Dinko, który niedawno popełnił samobójstwo. U Nowaka znaleziono kilkadziesiąt dokumentów i listów, korespondencyę z Dinką i komitetem drużyny. Córkę jego także aresztowano, ponieważ spis cen bomb i rozmaitej broni, sporządzony w języku czeskim, pisany był jej ręką.

Bombay, 14 lutego. *(B. Reutera).* Stwierdzono, że podczas rozruchów, jakie tu wczoraj miały miejsce, zabito 5 osób, a zraniono 40, z tych 20 ciężko. Sądzą, że było jeszcze więcej zabitych i rannych, ale krewni ich usunęli. Dzielnica krajowców jest spokojna i opustoszała. Wojsko w ciągu nocy biwakuje w ulicach.

Położenie w Portugalii.

Lizbona, 14 lutego. Rana na prawem ramieniu króla Manuela zupełnie się zabliźniła. Król ma się dobrze.

Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu dekretu o ułaskawieniu marynarzy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 14 lutego. *(Tel. pryw.).* Wymówiono na dwa tygodnie pracę robotnikom farbiarni i wykończalni Wilhelma Meistra. W ostatnich czasach zamknięto kilkadziesiąt tkalni i przędzalni, skutkiem czego farbiarnie i wykończalnie nie mają zamówień. Mają też być zamknięte wszystkie fabryki pluszu, nie mogą bowiem wytrzymać konkurencyi zagranicznej. Związek tkaczów zarobkowych zapowiedział obniżkę 20% zarobków tkaczom, których jest około 2500. W ostatnich tygodniach zamknięto 23 fabryk, a ograniczono pracę w 12.

Odessa, 14 lutego. *(Tel. pryw.).* Redaktora pisma polskiego *Kuryer Odesski* p. Sulistrowskiego, uwięziono. Jest on skazany na 1000 rubli grzywny lub 2 miesiące aresztu, a sumy wymienionej nie zapłacił.

W więzieniu tutejszem wykryto fabrykę fałszywych monet rublowych i półrublowych. Urządzono ją w celi, w której było osadzonych kilku ludzi, oskarżonych o podrabianie monet. Fałszywe monety wyrabiano w więzieniu, puszczał w obieg felczer więzienny; w mieszkaniu jego znaleziono 77 funtów monet fałszywych.

Petersburg, 14 lutego. *(Tel. pryw.).* Poprawkę p. Parczewskiego, aby na posady sędziów pokoju w 9 guberniach kraju Zachodniego ustanowiono ludzi miejscowych, znających języki tamtejsze, komisya odrzuciła.

Petersburg, 14 lutego. Pomocnik ministra spraw zagranicznych Gubastow otrzymał dymisyę. Na jego miejsce przychodzi rossyjski poseł z Hagi Czarykow.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 lutego 1908.

Hotel Bristol.
PP. J. Rottenberg z Podhajec. I. Bergstein z Bursztyna.

Hotel New-York.
P. S. Śleżemowski ze Lwowa.

Hotel Imperial.
P. Hr. J. Męciński z Partynia.

Hotel Victoria.
P. T. Romanowski z Batiatycz.

Hotel Stadtmüllera.
P. Hr. J. Kalinowski z Oraszkowic.

Hotel Jounga.
P. M. Jounga z Tuchli.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 lutego

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567	—	577	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	90	—	100	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	568	—	575	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	--
" " " $4\frac{1}{2}$ pr. " los w 50 l.	99	20	99	90
" " " 4 prc. " 60 l. po 200 k.	94	70	95	40
" kra $4\frac{1}{2}$ pr. " los w 51 l.	100	50	101	20
" " 4 pr. " los w 57 l.	95	30	96	--
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	95	—	95	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	20	98	90
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " " $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	100	--	100	70
" " " 4 pr. (4 em.)	95	—	95	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	95	—	95	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	20	96	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	—	92	70
" " " 4 konwen.	94	50	95	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	98	—	106	--
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
" " papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	40	118	10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12 lutego 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97·75	97·95
styczeń-lipiec	97·75	97·95
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·80	100·—
kwiecień-październik	99·80	100·—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	151·90	155·90
" " " 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·—	220·—
" " " 1864 po 100 zł.	262·75	266·75
" " " 1864 po 50 zł.	262·75	266·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·—	293·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·90	117·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·75	97·95
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·10	116·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	469·—	471·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	121·00	122·05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	97·20	98·29
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	97·45	98·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·85	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	119·40	120·40
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·90	97·90
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·70	98·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·35	98·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·20	99·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·20	99·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·85	98·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	97·70	99·70
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·30	98·30
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	97.—	98.—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·75	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	94·40	94·60
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	151·—	155·—
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	195·75	199·75
" " " 50 zł. (100 kor.)	195·75	199·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·25	96·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·90	95·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·—	97·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·30	96·80
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·—	99·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·75	95·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	104·75	110·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185·—	186·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	96·50	97·30
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	279·50	285·50
" " " " " 1889 3 pr.	272·50	278·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·—	103·—
" " " " " 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·25	111·25
" " " " los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	99·30	100·30
" " " " " 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·50	95·50
" " " " 4 pr. los. 41 lat	97·50	98·50
" " " " 4 pr. stare	96·35	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	100·10	101·10
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	100·10	101·10
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	95·—	96·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·15	99·15
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·75	114·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·75	114·75
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·40	90·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·95	24·95
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	455·—	465·—
Clary 40 zł. m. k.	153·—	159·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	104·—	110·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	101·—	108·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	65·75	69·75
Palfy 40 zł. m. k.	189·—	195·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	51·50	55·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·—	33·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	70·—
Salma 40 zł. m. k.	217·—	227·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	110·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	305·—	306·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3470·—	3480·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	645·—	646·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	778·25	779·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	588·—	590·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	571·—
" " dla han. i przem. 200 zł.	95·—	102·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	416·50	417·50
" Austro-węg. 1400 kor.	1717·—	1727·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	549·50	550·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	241·—	242·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	240·—	241·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5340·—	5380·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	410·—	416·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·80	579·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	365·—	375·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1030·—	1036·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	736·—	739·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	528·—	540·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	625·—	626·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2522·—	2532·—
Schodnicy 500 kor.	476·—	480·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	416·—	418·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	272·—	275·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$240·77\frac{1}{2}$	$241·05\frac{1}{2}$
Paryż za 100 franków	$95·67\frac{1}{2}$	$95·82\frac{1}{2}$
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	252·—	252·25
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·60	95·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·50	95·65
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·50	23·56
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117·57\frac{1}{2}$	$117·77\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·65	95·85
Rubla	$2·51\frac{1}{2}$	$2·52\frac{1}{2}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 14.097/VII. c. (1162 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli regulacyjnych na Prucie pod Śniatynem do granicy pod Niepołoukowcami klm. 0.00—9.5, w ciągu lat 1908 i 1909 odbędzie się dnia 27 lutego 1908 r. w c. k. Kierownictwie regulacyi Prutu w Kołomyi o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów w tym czasie dostarczyć się mająca wynosi około
14.000 m³ faszyn wiklowych,
29.000 m³ faszyn lasowych,
430.000 sztuk palików faszynowych w w ogólnej wartości fiskalnej około 110.000 koron.

Wykazane powyżej ilości materyałów fasznowych, których dostawa ma być wykonaną częściowo w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Prutu w Kołomyi wyznaczać się mających mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 procent zwiększone lub zmniejszone, a dostawca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyał w większej ilości dostarczony, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do c. k. Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe można przejrzeć w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie gdzie także do godziny 12 w południe w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 3000 kor. (trzy tysiące koron) w gotówce lub w papierach wartościowych pupilarnych.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie, niezaopatrzone stemplem lub w wadyum, nie sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, opiewające na częściową dostawę, wreszcie wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów, lub zawierające jakiekolwiek dopiski bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Stempel 1 Korona	(Wzór oferty) Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1908 i 1909 dostawić w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Prutu w Kołomyi wyznaczyć się mających, materyały faszynowe do budowli wodnych na Prucie pod Śniatynem do granicy kraju pod Niepołoukowcami km. 0.00 po km. 9.5 pod Śniatynem faszyny wiklowe, lasowe i paliki faszynowe w ilości pod zastrzeżeniami w obwieszczeniu podanemi za opustem . . . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (emy) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam
. . . .

W Kołomyi, 27 lutego 1908.

Imię i nazwisko
i miejsce zamieszkania oferenta.

L. cz. E. III. 3048/7 (11) (1188 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 marca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. II. odbędzie się licytacya realności lk. 48 i $49\frac{3}{4}$ we Lwowie położonej wyk. hip. l. 44 Dz. IV. objętej ul. Kurkowa l. orj. 19 wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 47838 kor., przynależności zaś na 442 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 25383 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w Oddziele III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 30 stycznia 1908.

L. cz. E. 1635/7 (3) (1211 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 2 marca 1908 licytacya przymusowej realności wh. 51 gm. Porąbka.

Cena szacunkowa wynosi 10189 koron 79 hal., najniższa cena wynosi 6793 koron 18 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 23 stycznia 1908.

L. cz. E. 559/7 (6) (1261)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Anny Szady w Skołoszowie odbędzie się dnia 17 lutego 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności lwh. 279 ks. gr. gm. Duńkowice, Franciszka Pacuły własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z dwóch koni, wozu, pługa, brony i około 50 m. płotu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2120 kor., przynależności zaś na 386 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 1670 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Radymno, dnia 20 grudnia 1907.

L. cz. E. 851/7 (3) (1248)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Tekli z Diakowskich Stanko z Probużnej odbędzie się dnia 18 lutego 1908 o godz. pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Husiatynie licytacya realności obj. lwh. 661, 660, 662 ks. gr. gminy Probużna, składających się ad 1) z pgr. l. kat. 635/3, ad 2) z pgr. 635/4, ad 3) z pgr. 635/2.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 1820 kor., przynależności zaś na 27 kor.

Najniższa cena wynosi 1213 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, eśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Husiatyn, dnia 14 stycznia 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 2/7 (113) (1228)

W konkursie protokołowanej firmy Malter et Wortman w Kołomyi wystąpił wydział wierzycieli z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy niewysprzedane dotąd dotąd towary mają być w drodze ofert ryczałtem sprzedane i czyli zinwentowane urządzenie domowe krydataryuszów ma być z masy konkursowej wyłączone, wreszcie czyli nieściągnięte dotąd wierzytelności masy konkursowej mają być w drodze licytacyi sprzedane, a względnie odstąpione.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku, tudzież do dodatkowej likwidacyi wierzytelności wyznacza się audyencyę na dzień 18 lutego 1908 godz. 9 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi, w biurze Nr. 74.

Na tę audyenbyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Kołomyja, dnia 31 stycznia 1908.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. Prez. 531 4/8 (1171 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady starszego oficyała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Nisku opróżnioną, ewentualnie przy innym sądzie opróżnić się mającą, rozpisuje się konkurs z terminem do 29 lutego 1908.

Podania o powyższą posadę wnosić należy do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 8 lutego 1908.

L. Pr. 1739 12 K/8 (1165 2—3)

Konkurs.

Przy sądzie powiatowym w Radomyślu wielkim jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty wnosić należy do 16 marca 1908 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Kompetenci winni wykazać także uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 9 lutego 1908.

L. Pr. 1571 4 x 8 (1164 2—3)

Konkurs

Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie jest do obsadzenia posada woźnego sądowego.

Podania o powyższą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę wnosić należy do 17 marca 1908 do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 10 lutego 1908.

L. 18.958/II · (1217 2—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy Urzędach pocztowych:

1. w Lanckoronie z poborami III. klasy 3 stopnia i ryczałtem 665 kor. rocznie na służącego;

2. w Czarnej obok Ustrzyk z poborami III. klasy 4 stopnia i ryczałtem rocznych 252 kor. na służącego i

3. w Żerosławicach z poborami III. klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później wyznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść o pierwszą posadę najpóźniej do 20. a o następne najpóźniej do 28 luteco 1908 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 10 lutego 1908.

L. 263 (1218 2—3)

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionej posady kancelisty w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, z którą połączone są systemizowane pobory XI. klasy rangi, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do 15 marca 1908.

Podania własnoręcznie pisane, opatrzone w potrzebne dowody co do wieku, ukończenia studyów gimnazyalnych, uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia lub służbowej czynności, jakoteż zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, należy wnieść na ręce przełożonej władzy, jeżeli ubiegający się jest w służbie publicznej, w przeciwnym razie wprost do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p. posada ta zastrzeżoną jest wysłużonym podoficerom mogącym się wykazać certyfikatem i posiadającym wymaganą kwalifikacyę, a dopiero w razie ich braku nadaną być może innym kompetentom

Kraków, dnia 12 lutego 1908.

Do l. 3966/07 (1184 2—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Rawie rozpisuje konkurs na posady:

1. drogomistrza z płacą roczną 1600 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie rocznej 720 kor.

2. starszego dozorcy dróg z płacą roczną 1200 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 480 kor.

O posadę drogomistrza ubiegać się mogą absolwenci Wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, względnie absolwenci kursu dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.

Przy nadaniu posady starszego dozorcy dróg mieć będą pierwszeństwo abselwenci kursu dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.

Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie bez prawa do stabilizacyi i emerytury.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 1 marca 1908.

Z Wydziału powiatowego w Rawie.

Kuratele.

L. cz. P. 3/98 (133) (1096 3—3)

Edykt.

Podaje się do publicznej wiadomości, że tusądową uchwałą z 25 października 1907 P. 3 98 (105) przedłużono nad nieletnim Jerzym hr. Konarskim, który 17 kwietnia 1884 urodzony, ukończył 23 rok życia i pod władzą ojca Henryka hr. Konarskiego pozostaje, tę władzę ojcowską na czas nieoznaczony z powodu marnotrawstwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Przemyśl, 1 lutego 1908.

L. cz. L. 14/7 (3) (1112 3—3)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Stanisława Bulandę w Limanowej.

Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Bulandę w Limanowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 4 grudnia 1907.

L. cz. P. XI. 1/8 (7) (1100 3—3)

Ołenę ze Słobodzianów Hurykową z Uhrynowa dolnego za umysłowo niedołężną uznano i zawieszono nad nią kuratelę.

Kuratorem jej Danyło Huryk Tymka z Uhrynowa dolnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Stanisławów, dnia 31 grudnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 19/8 (1) (1180 2—3)

Edykt.

Przeciw Ołeksie Hulowi niegdyś w Podbereżcach zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Winnikach przez Michała Hula Warwarę z Hulów Zaruma, Maryę Hul i Annę Hul pozew o 684 koron 72 hal.

Na podstawie pozwu została wyznaczoną audyencya na dzień 6 marca 1908 godzina 8 rano w tut. sądzie B. Nr. 11.

Celem strzeżenia praw Ołeksy Hula, ustanawia się pana Dmytra Kernohę gospodarza w Podbereżcach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Winniki, dnia 21 stycznia 1908.

L. 19.820 en 1908.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan **zarazy pyskowo-racicowej** w kraju c. k. Namiestnictwo **wyłącza w dalszym ciągu** z obszaru zamkniętego obwieszczeniem z 14. stycznia 1908 l. 5661 gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

a) **w powiecie politycznym Kraków:** Batowice, Bilnice, Bulechowice, Boleń, Bosutów, Czulice, Dojazdów, Dziekanowice, Garlica murowana, Giebułtów, Głęboka, Karniów, Karniowice, Kobylany, Kocmyrzów, Krzysztoforzyce, Modlnica, Prusy, Raciborowice, Sulechów, Tomaszowice, Trojanowice, Ujazd, Węgrzce, Węgzzynowice, Wróżenice, Zastów, Zelków;

b) **w powiecie politycznym Przemyślany:** Gliniany, Laszki Królewskie, Poluchów wielki, Połonice, Połtew, Rozwarzany, Wyżniany, Zamoście, Zeniów i pozwala na wolny obrót zwierzętami racicowemi w tych miejscowościach w granicach istniejących przepisów.

Inne postanowienia obwieszczeń z 14. i 28. stycznia 1908 l. 5661 i 11.397 pozostają nadal w mocy.

To się podaje do powszechnej wiadomości w ślad za obwieszczeniami z 14. i 28. stycznia 1908 l. 5661 i 11.397 ogłoszonemi w „Gazecie Lwowskiej“ z 16. i 29. stycznia 1908 Nr. 11 i 22.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, 13 lutego 1908.

L. cz. C. I. 26/8 (1) (1262 1—2)

Edykt.

Przeciw Peretzowi Blatter i nieobjętej masie spadkowej bp. Scheindli z Bernsteinów Blatter w Sołotwinie, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie przez Wolfa Kirschnera i Feigę Zinn w Sołotwinie pozew o uznanie i zezwolenie na wpis prawa własności do parceli bud. lkat 118/1 objętej whl. 226 gk. Sołotwina.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 lutego 1908 o godz. 9 przed południem do tego sądu biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw bp. Scheindli z Bernsteinów Blatter ustanawia się pana dra Mikołaja Żelechowskiego adwokata w Sołotwinie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową bp. Scheindli z Bernsteinów Blatter w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sołotwina, dnia 24 stycznia 1908.

L. cz. C. I. 49/8 (1) (1208)

Edykt.

Przeciw Jurkowi Iwankiewiczowi z Huczwic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Mikołaja Iwankiewicza w Huczwicach pozew o zapłacenie 250 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 lutego 1908 godzina 9 rano w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Jurka Iwankiewicza ustanawia się pana dra Kazimierza Jonasa adwokata w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jurka Iwankiewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Baligród, dnia 31 stycznia 1908.

L. cz. C. I. 26/8 (1) (1256)

Edykt.

Przeciw Judzie Feld, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Kelmana Kornhausera kupca w Skorodnem pozew o 330 koron zpn.

Na podstawie pozwu, wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 29 stycznia 1908 o godzinie 1 po południu.

Celem strzeżenia praw Judy Felda ustanawia się pana Dawida Weinfelda kupca w Lutowiskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Judy Felda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 22 stycznia 1908.

L. cz. Prez. 382 (18/8) (1223)

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie krajowym w Krakowie na II kadencyę rozpoczynającą się dnia 1 kwietnia 1908 o godzinie 9 rano, c. k. radcę Dworu i Wiceprezydenta Sądu krajowego dra Dyonizego Pogorzelskiego zaś zastępcami przewodniczącego radców Sądu krajowego wyższego dra Józefa Kaisera, Stanisława Gułkowskiego i Wilhelma Ursla, tudzież radców Sądu krajowego dra Wilhelma Grodyńskiego, Adolfa Raczyńskiego, Ferdynanda Ferensa, Karola Kulikowskiego, dra Stanisława Trzaskowskiego i dra Alojzego Brasona.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków, dnia 11 lutego 1908.

Spadki.

L. cz. A. 461/7 (15) (1046 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Gwoździcu podaje do wiadomości, że dnia 28 listopada 1907 zmarł w Gwoździcu Apolinary Zajączkowski rodem z Mielnicy z pozostawieniem ustnego kodycylu.

Sąd nie znając pobytu potomków rodziców Klary z Weryńskich Zajączkowskiej, matki spadkodawcy, powołanych z ustawy do niniejszego spadku ustanawia dla nich kuratora w osobie p. Piotra Traczuka z Gwoździca a zarazem wzywa ich, aby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego zgłosili się w tym sądzie i wnieśli swe oświadczenie, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z spadkobiercami zgłaszającymi się i z kuratorem dla nich ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 28 stycznia 1908.

Amortyzacye.

L. cz. Nc. II. 307/7 (4) (1056 2—3)

Edykt.

Na wniosek Zacharyasza i Sprinci Indyków, właścicieli realności w Żółkwi wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących w stanie biernym do wnioskodawców po połowie należącej realności lwh. 182 ks. gr. Żółkiew I. część objętej zahipotekowanych wierzytelności;

1. wierzytelności 300 złr. m. k. czyli 315 złr. a. w. czyli 630 kor. zaintabulowanej pod dniem 1 listopada 1836 z mocy uchwały z dnia 1 października 1836 l. 374/35 na podstawie wyroku z dnia 17 września 1832 l. 984 na rzecz Anny Medwaj;

2. wierzytelności 160 złr. m. k. czyli 168 złr. a. w. czyli 336 kor. zaintabulowa-

nej pod dniem 2 października 1840 z mocy polecenia z 23 listopada 1839 l. 1486 na podstawie skryptu dłużnego z 7 grudnia 1831 na rzecz Anny Medwej;

3. wierzytelności 51 złr. 12 cnt. m. k. czyli 53 złr. 67 cnt. a. w. czyli 107 34 h., z większej 160 złr. m. k. wraz z 4 prc. odset. od 11 października 1838 zaintabulowanej pod dniem 24 sierpnia 1845 z mocy polecenia z 28 czerwca 1845 l. 383 na podstawio wyroku z 21 stycznia 1843 l. 93 na rzecz masy spadkowej Anny Medwej.

4. wierzytelności 300 złr. m. k. czyli 315 złr. w. a., czyli 630 kor. z 4 prc. odset. od dnia 2 lutego 1833 zaintabulowanej pod dniem 10 października 1846 z mocy polecenia z 6 grudnia 845 l. 1352 na podstawie wyroku z 24 sierpnia 1844 l. 1173 na rzecz masy spadkowej Anny Medwej.

Interesowanych wzywa się, aby w ciągu roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu swe prawa zgłosili gdyż w przeciwnym razie amortyzacya dozwoloną i wszystkie wpisy odnoszące się do powyższych intabulacyi wykreślone zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, dnia 5 stycznia 1908.

L. c. II. 308/7 (4)

Edykt.

Na wniosek Zacharyasza i Sprinci Indyków, właścicli realności w Żółkwi wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaintabulowanej w stanie biernym realności lwh. 182 ks. gr. Żółkiew I. część pod dniem 24 czerwca 1852 z mocy polecenia z 14 czerwca 1852 l. 402 na rzecz Grzegorza Andrusiewicza wierzytelności w kwocie 42 złr. 1ȝ8 złr. i 100 złr. m k. czyli 44 złr. 10 ct. 134 złr. 40 ct. i 105 złr. a. w. czyli 88 kor. 20 hal., 268 kor, 80 hal. i 210 kor. wraz z kosztami 4 złr. 51 ct. czyli 9 kor. 2 hal.

Interesowanych wzywa się, aby w ciągu roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu swe roszczenia zgłosili, gdyż w przeciwnym razie amortyzacya dozwoloną i wszystkie wpisy dotyczące powyższej wierzytelności wykreślone zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, dnia 5 stycznia 1908.

L. cz. T. 10/7 (5) (1095 2—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą.

Zofia Panek urodzona Wierzbińska, żona Stanisława rolnika w Pietnicach bawiła z nim ostatnim razem przed 21 laty w służbie u hr. Grocholskiego w Rossyi, a to w jakiejś miejscowości od strony Tarnopola. Panek był u hr. Grocholskiego leśnym. — Ztamtąd wydaliła się gdzieś Zofia Panek a wszelkie poszukiwania jej męża i wywiady kuratora za nią pozostały bez skutku. Zofia Panek była wątłego zdrowia i oddawała się pijaństwu.

Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24_2 u. c., przeto wdraża się na prośbę Stanisława Panka postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Czerlunczakiewiczowi albo obrońcy węzła małżeńskiego, adw. dr. Peiperowi wiadomości o powyż wymienionej, zaś Zofię Panek wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1909 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 stycznia 1908.

L. cz. T. 38/7 (2) (1161 2—3)

Na wniosek Leiby Farbera w Baryszu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Buczacz 1 kwietnia 1907 wystawionego przez Jonasa Neumana na 600 kor. opiewającego, dnia 1 września 1907 w Buczaczu płatnego przez Leibę Farbera akceptowanego, a żyrami Jonasa Neumana, Joela Neumana, Moritza Fadenhechta, Delwideki Bonku w Szabadce i filii austro-węgierskiego Banku w Stanisławowie zaopatrzonego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 18 grudnia 1907.

L. cz. T. 4/8 (2) (1132 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana i Władysławy Wilkoszów w Krzeszowicach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 192..951 na kwotę 2345 kor. 24 hal. opiewającej na imię Jana i Władysławy Wilkoszów wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za niestniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 stycznia 1908.

L. cz. T. 110/7 (2) (1068 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Michała Hordyńskiego c. k. notaryusza w Nowem Siole wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych płatnych dnia 1 listopada 1907 kuponów $4\frac{1}{2}\%$ listów hipotecznych c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie a to: Ser. A. nr. 20348 na 2 zł. 25 ct. czyli 4 kor. 50 hal., Ser. C. nr. 20363, Ser. C. nr. 22747, Ser. C. nr. 23085, Ser. C. nr. 26312 i Ser. C. nr. 27454, z których to kuponów każdy na kwotę 22 zł. 50 ct. opiewa.

Posiadacza powyższych kuponów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 stycznia 1908.

L. cz. T. 114/7 (2) (1069 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Katarzyny Legendziewicz w Bóbrce wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce Nr. 510 na kwotę 300 kor. i na imię Katarzyny Legendziewicz opiewającej i winkulowanej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 stycznia 1908.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1·10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10·50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia. Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po połudn. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze":

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze":

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY" stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato"

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci"

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA"

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU"

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Zeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻOŁKIEWSKIEGO"

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH"

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych **„Tygodnik Illustrowany"** nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca", stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA"

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego".

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik Illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista".

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA" w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ" przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. 8 tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA" przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEŃKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości: 81 tomów Sieńkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA".

we Lwowie:	Kwartalnie	kor. 6·80
	Półrocznie	„ 13·60
	Rocznie	„ 27·20
w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie	kor. 7·20
	Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 28·80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza naczelnego (fizyka miejskiego) w Krakowie w VII. klasie rangi.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 kor., dodatek kwaterowy 1288 kor., prawo do dwóch pięcioleci po 600 kor. i jednego trzechlecia w kwocie 400 kor. rocznie, tudzież prawa do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nieprzekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować winny pop[...] [...]dowodami, opis całej dotychczasowej dział[...]ności zawodowej kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 r. włącznie.

Prezydent miasta:

Leo.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.